

POD PARAGRAFEM

Nr 63 (22 798)
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

A close-up photograph of a baby's face, focusing on the eyes. The baby has very light, almost white skin and striking, bright blue eyes. The baby's mouth is slightly open, and they appear to be looking directly at the camera. The background is blurred, showing some indistinct shapes and colors.

9 772353 614043 11

Czytaj str. 3, Rozmowa str. 2

REKLAMA

00107326

Zdrapki Party

MODA NA ZDRAPKI
JEST ZAWSZE

WYGRAJ 1 000 000 zł W CASHU

WYGRAJ 500 000 zł

GORĄCA ZŁOTA

PONAD 35 900 000 zł NA WYGRANE

Różowe Diamentowe

WYGRAJ 180 000 zł

RAJSKA KASA

WYGRAJ 180 000 zł

WYGRAJ nawet 1 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn PULS

● Kim był kardynał Adam Sapieha?
Rozmowa z ks. prof. Józefem Mareckim,
historykiem z UPJPII w Krakowie
i krakowskiego oddziału IPN

Piotr Rapalski
zastępca
redaktora naczelnego



NIEWESOŁO

Jest takie miejsce w Krakowie, w centrum miasta - Wesoła, teren, gdzie przez lata funkcjonował szpital, pogotowie ratunkowe, rehabilitacja. Szli mi tam głowę, skręcali złamaną nogę, ćwiczyli ze mną, bym mógł znów chodzić. Już sama wyprowadzka szpitala z centrum turystycznego miasta wywołała u mnie oburzenie. Gdzie ci biedni, połamani po gorączce piątkowej nocy Angole będą leżeni? A dla mieszkańców sprawiedliwe to było, że każdy z dalszych dzielnic Krakowa miał taką samą drogę do lekarza, który czekał w sercu miasta, a po wizycie można było iść na piwko na Stolarską czy na ciastko do Rynku Głównego.

Ale cóż, szpital się wyprowadza. Teren przejęła spółka miejska - Agencja Rozwoju Miasta Krakowa i... od lat planuje jak ten obszar zagospodarować. Planuje, wynajmuje część budynków, postawiła kilka ławek i tyle. Miał być konkurs architektoniczny międzynarodowy na koncepcję dla całego terenu, by ten służył mieszkańcom i turystom, ale na konkurs nie ma pieniędzy. Były konsultacje z mieszkańcami, by w tym miejscu powstał park połączony z małymi knajpkami, sklepikami, galeriami czy pracowniami artystów. Ale nic takiego się nie dzieje. A lata leca...

Jednakże już udało się w to miejsce wprowadzić ciężki sprzęt, by wyburzyć część zabudowy (mimo wyroku sądu uchylającego pozwolenie na rozbiórkę, ale ten jeszcze nie jest prawomocny). Fakt, wyburza się stare garaże i warsztaty, ale skoro przy Dolnych Młynów, z dawnych zakładów tytoniowych dało się zrobić zagłębienie knajpeczek, to czemu nie tu? ARMK zapewnia, że starała się budynki wynająć, ale bez skutku. Tylko, że warunki były trudne do spełnienia, mieliśmy pandemię, kryzys, teraz wojna, inflacja. Ciężko, żeby przedsiębiorca zainwestował w stary garaż, by zrobić z niego klimatyczną knajpę, skoro nie ma pomysłu na to, co będzie się działo z całym terenem - czy na kawałku zieleni przed tym garażem powstanie plac zabaw, by dzieciaki się huśtały, gdy tatuś popija soczek w pubie pod nazwą „Wesoło mi, żona nie widzi”?

Lepiej wyburzyć, bo w tym miejscu powstaną bloki lub biurowce, a na tym spółka zarobi duże pieniądze. I to będzie główny argument na lata: „Jesteśmy spółką, musimy zarabiać” - po to się tworzy spółki w mieście, a interes mieszkańców, który dla spółek jest wydatkiem, kosztem, a nie zyskiem, schodzi na dalszy plan.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
7°C



MIN
-3°C

Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
Uwaga: Zachmurzenie, ale z przejaśnieniami. Deszcz nie jest prognozowany

JUTRO

MAX
12°C



MIN
-2°C

Wiatr pld.-wsch. 10-15 km/h
Uwaga: Trochę chmur, trochę słońca. Deszcz nie będzie padał

W MARCU JAK W GARNCU

Pogoda w Zakopanem płata figle. We wtorek można było podziwiać pierwsze krokusy na podhalańskich łąkach, a termometry wskazywały plus 10 stopni. Wczoraj znów zrobiło się chłodno i zasypało Zakopane. W górach nie jest lepiej. Na Kasprowym Wierchu leży 170 cm śniegu, a w Dolinie Pięciu Stawów Polskich - 144 cm. Do tego Tatrzy zasnuły gęste chmury. Nadal utrzymuje się zagrożenie lawinowe - obowiązuje trzeci stopień. Za to weekend zapowiada się piękny i słoneczny.
Łukasz Bobek



FOT. ŁUKASZ BOBEK

ROZMOWA DNIA

WZBUDZAĆ CIEKAWOŚĆ W MŁODYCH LUDZIACH

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

- Jeśli chodzi o sprzęt komputerowy i dostęp do internetu szerokopasmowego, to polska oświata wiezie prym w Europie - mówi prof. Włodzimierz Bernacki, wiceminister edukacji i nauki.

Jak wygląda polska szkoła po trzęsieniu ziemi, którym było gwałtowne przejście na naukę online w czasie pandemii?

Konsekwencje pandemii dla systemu oświaty, dla uczniów i nauczycieli są bardzo poważne. Można zacząć paradoksalnie od pozytywnego efektu: czyli tego, że dzięki rządowemu wsparciu finansowemu, jak też aktywności samorządów i dyrektorów szkół doprowadziliśmy do ich wzmocnienia od strony sprzętu komputerowego, doposażenia placówek i samych nauczycieli. Kolejna rzecz - o ile wcześniej e-learning w szkole polskiej był postulatem, który trudno było zrealizować, to za sprawą pandemii udało się ten system wprowadzić. Efekty negatywne to natomiast te w wymiarze społecznym, dotyczące tworzenia relacji. Zostaliśmy zamknięci w odrealnionych - choć połączonych internetem - przestrzeniach. Istnieje konieczność odbudowania relacji interpersonalnych, co teraz staramy się realizować. Staramy się też nadrobić czas braku aktywności, gdy byliśmy zamknięci w domach. Służę

temu program dofinansowań do wycieczek szkolnych „Poznaj Polskę” (w dotychczasowych trzech edycjach akcji zorganizowano prawie 14 tys. wycieczek, a wartość dofinansowania wyniosła ponad 132 mln zł), a także niemałe środki, które płyną do prowadzących zajęcia sportowe klubów szkolnych. Współpracujemy z akademiami wychowania fizycznego.

Pod względem wyposażenia polskie szkoły - w porównaniu do innych krajów w Europie - należą do nowoczesnych?

Zdecydowanie, nawet do najnowocześniejszych. To też wynika z tego, że wkroczyliśmy w świat modernizacji polskiej szkoły w momencie, gdy dokonywała się rewolucja technologiczna, informatyczna. Wizyty zagraniczne, które były udziałem ministra edukacji Przemysław Czarnka, pokazały bardzo wyraźnie, że szkoły włoskie, francuskie czy to niemieckie są słabiej wyposażone niż polskie, i to nie tylko jeśli chodzi o sprzęt komputerowy, ale również dostęp do internetu szerokopasmowego. Polska oświata w tym względzie wiezie prym. W tym roku też np. będziemy realizować coś, co kiedyś pozostawało w sferze marzeń, czyli laptop dla każdego ucznia. Dotychczas wspieraliśmy pojedyncze zakupy czy pracownie, a teraz wyposażymy w laptopy każdego ucznia klasy czwartej podstawówki. Planuje się też w przyszłości włączeni do tego



FOT. GOV.PL

programu wszystkich siódmoklasistów.

To prawda, że we wszystkich polskich szkołach są lub powinny być drukarki 3D?

Tak, w ramach programu Laboratoriów Przyszłości szkoły mogły występować o wyposażenie m.in. w takie drukarki i są one w większości polskich szkół.

Nie kurzą się tam, nieużywane?

Żeby tak się nie działo, służą inne nasze przedsięwzięcia, jak PAKT-y - Pracownie Aktywnego Korzystania z Technologii. Powstały w czterech punktach w kraju, m.in. teraz w Tamowie. PAKT-y to takie miejsca, gdzie wymuszamy zmianę postawy na tych bardziej biernych szkołach z nauczycielami. Liczymy, że liczba biernych i marnych szkół w Małopolsce dzięki ośrodkowi w Tamowie będzie się zmniejszać. Kiedy połączono dwa ministerstwa: edukacji oraz nauki i szkolnictwa wyższego, dostrzegliśmy konieczność inspiracji, która powinna wychodzić ze strony środowisk naukowych, wzbudzenia ciekawości w młodych ludziach, bo wtedy fizyka, chemia czy biologia będzie dla nich czymś atrakcyjnym, stanie się narzędziem do odpowiadania na fundamentalne pytania dotyczące również codzienności.

PRZYRODA

Ptasi przednówek

Termin przednówek dotyczy ludzi, ale okresowy głód na przełomie zimy i wiosny dotyka też zwierzęta. Choćby ptaki. Minione (i zapewne nie ostatnie) opady śniegu zakryły i przycisnęły do ziemi chwasty. Wraz z nimi nasiona. Nędzne resztki, które jeszcze tkwią przyczepione do łodyżek. Jedyne źródło pokarmu dla wielu ptaków. Zarówno tych, co zimowały u nas na miejscu, jak i tych, co przyłeciały z zimowisk. Póki co, nie ma nic w zamian. W zapasie zostają paki drzew i krzewów, które niedługo zaczną puszczać liście. Wegetariańska dieta nie wszystkim smakuje. Niedawno podglądałem polującego na piechotę mysożołowa. Wygodnie z okna zaparkowanego przy drodze samochodu. Generalnie zwierzęta nie zwracają uwagi na pojazdy i przez uchylone okno można je wygodnie fotografować. Biedak przysiadł na sterczących ze śródo-polej miedzy odrostach gałęzi. Innych, wyższych czatowników na rozległym polu i łące nie było. Starannie przepatrywał teren przed sobą i gdy tylko wypatrzył gryzonia, podlatywał bliżej. Potem śmiesznie, ni to skacząc, ni biegnąc, usiłował dopaść ofiarę. Przez dobre pół godziny nie widziałem, by cokolwiek zapał. Dlatego tak ważne są karmniki. I pokarm sypany do końca marca lub, jeśli będzie trzeba, nawet do pierwszych dni kwietnia. Mogą uratować od głodowej śmierci wiele ptaków. Z wyjątkiem mysożołowa, który do karmnika raczej nie zaglądnie...

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

16 MARCA - KALENDARIUM

Imieniny obchodzą: Abraham, Gabriel, Henrieta, Henryk, Herbert, Hilary, Izabela, Julian, Oktawia, Zbigniew
16.03.1596 Prawdopodobnie tego dnia król Zygmunt III Waza przybył do Warszawy w celu przeniesienia do niej z Krakowa swej królewskiej rezydencji
16.03.1901 W Krakowie uruchomiono pierwszą wąskotorową linię tramwaju elektrycznego



FOT. WIKIPEDIA

1521 ROK
Ferdynand Magellan odkrył Filipiny. Jak się jednak okazało, dla organizatora pierwszego udanego rejsu dookoła świata odkrycie to zakończyło się tragicznie – zginął z rąk władcy Mactanu Lapu-Lapu.

Zbiórka na najdroższy lek świata dla malutkiej Marysi zakończona sukcesem

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

Ponad 6 milionów złotych udało się zebrać na terapię genową dla chorej na SMA 10-miesięcznej Marysi z Tarnowa. Zbiórka na portalu siepomaga.pl właśnie się skończyła.

- Ta zbiórka była prawdziwym rollercoasterem - napisali na portalu siepomaga Piotr i Anna, rodzice chorej na SMA 10-miesięcznej Marysi.

Nie mogli liczyć na refundację, dlatego rozpoczęli walkę z czasem, by zatrzymać chorobę u swojej córeczki. Na portalu siepomaga do zebrania było 6 milionów złotych na terapię genową, leczenie i rehabilitację dziewczynki.

We wtorek (14 marca) pasek z kwotą zaświecił na zielono, co oznacza, że udało się zebrać 6 milionów (dokładnie 6 754 092 zł) i Marysia otrzyma terapię, która daje jej szansę na rozwijanie się jak inne dzieci.

Brakującą kwotę, prawie dwa miliony złotych, przekazała mama jednego z podopiecznych fundacji - niespełna dwuletniego Leonka - chorego na SMA.

Już jutro Marysia z rodzicami jedzie do Lublina, by móc rozpocząć terapię genową.

- Jesteśmy już po konsultacji, pani doktor zna naszą historię. Mamy nadzieję, że uda się lek podać jak najszybciej. Marysia intensywnie rośnie, więc liczy się czas, by zatrzymać chorobę - podkreśla pani Anna. ©©



FOT. ARCHIWUM

Historia chorej na SMA Marysi poruszyła wielu ludzi. Zbiórkę na portalu siepomaga wsparło 120 709 osób

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

W Tarnowie otwarto wczoraj jedną zaledwie czterech w Polsce Pracowni Aktywnego Korzystania z Technologii (PAKT).

Uczniowie i nauczyciele z Małopolski, Świętokrzyskiego i Podkarpacia dowiedzą się tu, jak skuteczniej korzystać ze sprzętu cyfrowego na lekcjach i w codziennym życiu.

Pracownia Aktywnego Korzystania z Technologii zlokalizowana jest w biurówcu w centrum Tarnowa. Na kilkuset metrach kwadratowych powierzchni mieszczą się trzy duże sale warsztatowe.

PAKT podzielony został na kilka stref pracy - od druku 3D, przez programowanie i kodowanie, kreację i montaż, po obraz i dźwięk, oraz miejsce twórczych dyskusji. Wszystkie dedykowane są uczniom i nauczycielom.

- Pracownia Aktywnego Korzystania z Technologii to jest takie miejsce, gdzie spotkają się zarówno młodzi ludzie, jak i nauczyciele oraz osoby aktywnie funkcjonujące na rynku pracy, po to, żeby zdobywać cyfrowe kompetencje i kształcić się w kierunku pełnego wykorzystywania możliwości, jakie dają nowe technologie - mówi Janusz Cieszyński, minister ds. cyfryzacji, który przyjechał na otwarcie pracowni w Tarnowie.



FOT. PAULINA MARCINEK

Pracownia Aktywnego Korzystania z Technologii funkcjonuje w Tarnowie, Olsztynie, Łodzi i Wrocławiu

Z PAKT-u mają korzystać przede wszystkim szkoły podstawowe i średnie z całej Małopolski, ale także województw: podkarpackiego i świętokrzyskiego. Bezpłatne warsztaty prowadzone są przez trenerów Stowarzyszenia Miasta w Internecie.

Zajęcia odbywać się będą z wykorzystaniem zaawansowanych zestawów klocków, robotów czy gogli, które przeniosą do wirtualnej rzeczywistości. W PAKT powstała także pierwsza w Tarnowie pracownia mejserska wyposażona w ploter laserowy. To dzięki niemu powstawać mają konstrukcje zaprojektowane

wcześniej na maszynach cyfrowych.

Pracowni przyświeca idea metodologii STEAM, czyli łączenia przedmiotów i różnych aktywności podejmowanych w szkole. - Chodzi nam o to, żeby uczniowie umieli współpracować, dobrze rozumieli otaczającą rzeczywistość i wiedzieli na przykład, że matema-

Pierwszą rzeczą, jaką zrobiliśmy na drukarce 3D, były ozdoby choinkowe. Uczniowie cały czas wymyślają i projektują coś nowego

tyka ma duży związek z biologią czy fizyką - podkreśla Artur Krawczyk, kierownik projektu PAKT w Tarnowie.

Młodzi ludzie wraz z pedagogami będą mogli nauczyć się, jak nagrywa się profesjonalny spot reklamowy czy wywiad. Powstanie nawet akademii komiksu czy youtubera.

- Mam nadzieję, że warsztaty w naszej pracowni ułatwią młodym ludziom wybór kolejnej drogi edukacji, później zawodu czy profesji - podkreśla Grzegorz Foltak ze Stowarzyszenia Miasta w Internecie. Pierwsze zajęcia odbędą się już w przyszłym tygodniu.

Na razie w większości szkół uczniowie oswajają się z nowoczesnymi technologiami dzięki sprzętowi, który placówki otrzymały w ramach ministerialnego programu Laboratoria Przyszłości. Choć sporo z nich całkiem dobrze sobie radzi z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych.

W Szkole Podstawowej nr 8 w Tarnowie sprzęt wykorzystywany jest w czasie lekcji i zajęć dodatkowych. Popularnością cieszy się choćby drukarka 3D.

- Pierwszą rzeczą, jaką na niej zrobiliśmy, były ozdoby choinkowe. Uczniowie cały czas wymyślają i projektują coś nowego, a potem to drukujemy - podkreśla Dorota Zalesny, dyrektorka SP nr 8 w Tarnowie.

Również w SP nr 3 sprzęt jest używany w czasie lekcji oraz zajęć dodatkowych z informatyki i robotyki. ©©

Protest przed starostwem w Dąbrowie Tarnowskiej. „Stop spalarni!”

Robert Gąsiorek
robert.gasiorok@polskapress.pl

Około stu osób protestowało wczoraj przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Dąbrowie Tarnowskiej.

Od kilku tygodni na Powiślu Dąbrowskim trwa wielka mobilizacja mieszkańców, którzy chcą zapobiec dużej inwestycji w Wielopolu koło Olesna.

Prywatny inwestor chce na terenie popularnej „Wielopolanki” wybudować gorzelnię wraz z kotłownią paliw alternatywnych i punktem do produkcji substratu organicznego. Uzyskał decyzję środowiskową, która daje mu możliwość ubiegania się o pozwolenie na budowę. Do tego dopuścić nie chcą mieszkańcy Wielopola oraz sąsiednich miejscowości z powiatów dąbrowskiego i tarnowskiego.

Wczoraj zebrali się przed budynkiem dąbrowskiego starostwa. To właśnie starostwo powiatowe jest organem, który może wydać pozwolenie na budowę. Kilka dni przed pikietą na biurko starosty trafiła petycja podpisana przez ponad 2 tysiące osób.

W środowisku proteście wzięło udział około stu osób. Przynieśli transparenty z hasłami: „Stop kotłowni paliwa RDF w Wielopolu. Nie pozwól się truć”, czy też grafikami dzieci w maskach przeciwwzrostowych ze świniakami uszami opatrzonych podpisem: „Czy to jest przyszłość Twoich dzieci?”. Pikietujący krzykali: „Stop spalarni!”. Uważają, że po realizacji inwestycji Wielopole może stać się jednym wielkim wysypiskiem śmieci.

W środowisku proteście wzięło udział około stu osób. Przynieśli transparenty z hasłami: „Stop kotłowni paliwa RDF w Wielopolu. Nie pozwól się truć”, czy też grafikami dzieci w maskach przeciwwzrostowych ze świniakami uszami opatrzonych podpisem: „Czy to jest przyszłość Twoich dzieci?”. Pikietujący krzykali: „Stop spalarni!”. Uważają, że po realizacji inwestycji Wielopole może stać się jednym wielkim wysypiskiem śmieci.

W środowisku proteście wzięło udział około stu osób. Przynieśli transparenty z hasłami: „Stop kotłowni paliwa RDF w Wielopolu. Nie pozwól się truć”, czy też grafikami dzieci w maskach przeciwwzrostowych ze świniakami uszami opatrzonych podpisem: „Czy to jest przyszłość Twoich dzieci?”. Pikietujący krzykali: „Stop spalarni!”. Uważają, że po realizacji inwestycji Wielopole może stać się jednym wielkim wysypiskiem śmieci.



FOT. ROBERT GĄSIOREK

W proteście przed dąbrowskim starostwem wzięło udział około 100 osób. Mieli ze sobą różne transparenty

Do protestujących wyszedł starosta dąbrowski Lesław Wieczorek. Samorządowiec twierdzi, że do prowadzonego przez niego urzędu nie wpłynęły jeszcze żadne wnioski od inwestora z Wielopola. Przyznaje, że rozumie obawy i protesty, zastanawia się też, czy samorząd Olesna postąpił prawidłowo, wydając decyzję środowiskową na kontrowersyjną inwestycję.

Protestujący nie wykluczają kolejnego protestu, tym razem przed urzędem gminy w Olesnie. ©©

15-letni druha OSP ruszył na pomoc mężczyźnie, który stracił przytomność

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

15-letni Szymon Krystian, uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Wyspiańskiego w Kętach i druha Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Kęty Podlesie, zachował się jak doświadczony ratownik.

Ruszył z pomocą mężczyźnie, który nagle stracił przytomność na ulicy. Starsi strażacy podkreślają odwagę, dojrzałe zachowanie i duże umiejętności, którymi Szymon Krystian wykazał się w tej dramatycznej sytuacji.

- Podczas zajęć z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą co najmniej raz w tygodniu ćwiczymy prowadzenie akcji reanimacyjnej, ale co innego jest podczas ćwiczeń, a co innego, gdy z taką sytuacją spotykamy się naprawdę - podkreśla Piotr Gibas, opiekun MDP OSP Kęty Podlesie.

Do zdarzenia doszło na ul. Partyzantów w Kętach 1 stycznia tego roku. Szymona zatrzymała kobieta wzywająca Zespół Ratownictwa Medycznego.



Młodemu druhowi pogratulował burmistrz i przekazał również wyrazy uznania rodzicom Szymona

nego do znajdującego się w samochodzie męża, który uskarżał się na ból w klatce piersiowej, a następnie stracił przytomność. Szymon natychmiast ruszył na ratunek i jednocześnie skontaktował się telefonicznie z bratem Kacprem, który jest ratownikiem medycznym.

- Poprosiłem o pomoc oraz dostarczenie automatycznego defibrylatora zewnętrznego

znajdującego się w oddalonej o kilkadziesiąt metrów od miejsca zdarzenia remizie OSP Kęty Podlesie - mówi młody druha. Następnie wyjął mężczyznę z samochodu i rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową, którą prowadził wspólnie z przejeżdżającym obok ratownikiem medycznym aż do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Mężczyznę udało się uratować.

- Wykorzystaliśmy automatyczny defibrylator zewnętrzny dostarczony przez mojego brata Kacpra i Wojciecha Błasiaka, naczelnika OSP Kęty Podlesie - dodaje Szymon.

Postawy młodemu adeptowi pożarnictwa pogratalowali doświadczeni strażacy z kęckiej jednostki, a także komendant powiatowy PSP w Oświęcimiu i burmistrz Kęt Krzysztof Kłęczar. Podczas corocznego zebrania sprawozdawczego w jednostce OSP Kęty Podlesie przedstawiciel KP PSP bryg. Ryszard Dudek przekazał Szymonowi list gratulacyjny od komendanta oświęcimskich strażaków.

Wyrazy uznania Szymonowi za wzorową i godną naśladowania postawę, za wykazanie się wiedzą, umiejętnościami, rozsądkiem, odwagą i opanowaniem w sytuacji niebezpiecznej przekazał burmistrz Kłęczar, który w kęckim magistracie spotkał się z młodym druham i jego rodzicami Magdaleną i Arturem Krystianami.

©P

Gazeta Krakowska
Czwartek, 16.03.2023

Budowa obwodnicy Oświęcimia. Będą duże utrudnienia dla kierowców

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Kierowcy w Oświęcimiu mogą spodziewać się wkrótce znaczących utrudnień w ruchu w związku z budową obwodnicy miasta do drogi S1.

Inwestor Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiada nasilenie prac po przerwie zimowej. Największe problemy mogą być w rejonie węzłów z drogami wojewódzkimi 948 i 933 oraz krajową 44.

Budowa południowej obwodnicy Oświęcimia wraz z mostem na Sole i połączeniem do drogi S1 rozpoczęła się ponad cztery miesiące temu. Do tej pory nie było większych uciążliwości, ale już wkrótce kierowcy mogą się ich spodziewać.

Robert Jakubiak, zastępca dyrektora ds. inwestycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie zapowiada, że w marcu kończy się okres przerwy zimowej i wykonawca rozpocznie prace na całym odcinku obwodnicy.

- W tym roku nastąpi intensyfikacja prac, co spowoduje szereg utrudnień dla mieszkańców Oświęcimia - przyznaje Robert Jakubiak.

Jak zapewnia jednak, GDDKiA uzgadnia z wykonawcą i zarządcami dróg odpowiednią organizację ruchu, aby te problemy były dla mieszkańców jak najmniej uciążliwe.

- W mieście wiele będzie się działo w związku z tą inwestycją. Czekamy dużo trudności i wyzwań. Chcemy, aby oświęcimianie byli o tym wcześniej poinformowani - podkreślił Janusz Chwierut, prezydent Oświęcimia podczas spotkania w oświęcimskim magistracie z udziałem m.in. przedstawicieli GDDKiA, Zarządu Dróg Wojewódzkich i firmy Budimex, która jest wykonawcą inwestycji.

Największych utrudnień należy spodziewać się na drogach wojewódzkich 933 i 948 stanowiących węzły obwodnicy z drogami wojewódzkimi 948 i 933. Podczas wspomnianego spotkania w urzędzie w Oświęcimiu wykonawca przedstawił m.in. rozwiązania komunikacyjne na czas prac prowadzonych na tych odcinkach.

Ponad 9-kilometrowa obwodnica wymagać będzie wybudowania trzech mostów na Wiśle, Sole i Młynówce oraz tunelu pod torami w ciągu ul. Ostatni Etap.

Na jej przecięciu z istniejącymi drogami przyjęto rozwiązanie o ruchu okrężnym przy ulicy Legionów, która łączy się z drogą w kierunku Brzeszcz, przy ulicy Jagiełły z drogą na Kęty i przy ulicy Zatorskiej za Castoramą, ułatwiający zjazd w kierunku północnej obwodnicy miasta i Zatora. W tym roku wybudowane zostaną dwa ronda.

- Najpierw planujemy rozpoczęcie prac przy drodze wojewódzkiej 933 - przy ul. Legionów. Tam powstanie rondo turbinowe, które umożliwi wjazd na obwodnicę Oświęcimia i poprowadzi w kierunku przyszłej trasy S1. Prace mają ruszyć w drugiej połowie kwietnia, wtedy zostanie wprowadzony ruch wahadłowy w ramach tymczasowej organizacji ruchu, a dla mieszkańców rozpoczyna się duże utrudnienia. Przewidujemy, że prace zakończą się pod koniec tego roku - informuje Sebastian Komasa, zastępca dyrektora ds. dróg i branż na kontraktach obwodnicy Oświęcimia.

W połowie czerwca ruszy budowa ronda przy ul. Jagiełły. Ostatnie rondo budowane będzie w rejonie skrzyżowania ul. Grojeckiej i ul. Zatorskiej. ©P

REKLAMA

0010766750

Likwidator Modus-Pack Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w 33-132 Niedomice, ul. Niedomicka 42, na podstawie art. 282 § 1 k.s.h. **ogłasza publiczny przetarg usty w trybie art. 701 i nast. k.c. na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Spółki, położonych w miejscowości Wojnicz powiat tarnowski.**

Przedmiotem przetargu są 3 niżej wskazane nieruchomości (w ramach jednego przetargu), dla których Sąd Rejonowy w Tarnowie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi następujące księgi wieczyste:

- 1. Nieruchomość o powierzchni 0,5700 ha, objęta księgą wieczystą nr TRIT/00130192/8, działka ewidencyjna nr 1269.**
- 2. Nieruchomość o powierzchni 0,4600 ha, objęta księgą wieczystą nr TRIT/00135755/8, działka ewidencyjna nr 1266.**
- 3. Nieruchomość o powierzchni 1,6120 ha, objęta księgą wieczystą nr TRIT/00123610/3, działka ewidencyjna nr 1255/7.**

Wszystkie wyżej wskazane nieruchomości objęte są planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Wojnicz i zgodnie z nim: działka 1255/7 położona jest na obszarze oznaczonym symbolem PU 2 – tereny zabudowy produkcyjnej i usług, zaś działki 1266 i 1269 w obszarze oznaczonym symbolem 2.P.3 – teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.

Cena wywoławcza łączna, dla wszystkich trzech wyżej opisanych nieruchomości, wynosi 1 795 000,00 złotych netto (jeden milion siedemset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych). Wycytowana cena sprzedaży będzie powiększona o podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu **31 marca 2023 o godz. 9.00 w Kancelarii Notarialnej Marcina Rzońcy przy ul. J. Dąbrowskiego 8 w Tarnowie.** Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata do dnia **30 marca 2023** wadium w wysokości **80 000,00 złotych** (osiemdziesiąt tysięcy złotych), na rachunek bankowy wskazany w regulaminie przetargu.

Nieruchomości można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu wizji w terenie z likwidatorem. Kontakt pod numerem telefonu 606 876 456.

Regulamin przetargu dostępny jest w biurze likwidatora, Tarnów, ul. Goldhamera 10/4.

REKLAMA

0010766749

Likwidator Modus-Pack Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w 33-132 Niedomice, ul. Niedomicka 42, na podstawie art. 282 § 1 k.s.h. **ogłasza publiczny przetarg usty w trybie art. 701 i nast. k.c. na sprzedaż nieruchomości obejmującej prawo wieczystego użytkowania gruntu oraz prawo własności budynku, położonych w miejscowości 33-132 Niedomice, ul. Niedomicka 42.**

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Niedomicach przy ul. Niedomickiej 42, opisana księgą wieczystą nr TR1D/00062399/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych, w skład której wchodzi następujące składniki majątkowe:

- 1. prawo wieczystego użytkowania działki nr 800/59 o powierzchni 0,16 ha,**
- 2. prawo wieczystego użytkowania działki nr 800/65 o powierzchni 0,09 ha,**
- 3. prawo własności budynku produkcyjno-biurowego o pow. użytkowej 628,26 m².**

Cena wywoławcza opisanej powyżej nieruchomości wynosi 1 160 000,00 złotych netto (jeden milion sto sześćdziesiąt tysięcy złotych). Wycytowana cena sprzedaży będzie powiększona o podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu **31 marca 2023 o godz. 9.30 w Kancelarii Notarialnej Marcina Rzońcy przy ul. J. Dąbrowskiego 8 w Tarnowie.** Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata do dnia 30 marca 2023 wadium w wysokości 50 000 złotych (pięćdziesiąt tysięcy złotych), na rachunek bankowy wskazany w regulaminie przetargu.

Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z likwidatorem. Kontakt pod numerem telefonu 606 876 456.

Regulamin przetargu dostępny jest w biurze likwidatora, Tarnów, ul. Goldhamera 10/4.

REKLAMA

0010767696

OGŁOSZENIE

Stosownie do postanowień art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344)

WÓJT GMINY SZCZUROWA

podaje do publicznej wiadomości, że 16 marca 2023 roku na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szczurowa, ul. Lwowska 2 oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Szczurowa zostanie umieszczony wykaz nieruchomości będących własnością Gminy Szczurowa przeznaczonych do oddania w użyczenie oraz najem.



W kwietniu rozpocznie się budowa ronda związanego z obwodnicą Oświęcimia w rejonie ul. Legionów



FOT. LUKASZ BOBEK

Choć oficjalnie centrum otwarto 14 marca, to swoją działalność rozpoczęło już od początku tego roku

Dzieci po traumatycznych przeżyciach uzyskują pomoc w Ludźmierzu

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

W Ludźmierzu otwarte zostało Centrum Pomocy Dzieciom. Ma ono nieść pomoc w bardzo trudnych chwilach.

To jedyna na Podhalu i w południowej Małopolsce placówka specjalizująca się w pomocy dzieciom z doświadczeniem przemocy psychicznej, fizycznej i seksualnej. Centrum oferuje nieodpłatne wsparcie psychologiczne, terapeutyczne i prawne dzieciom oraz ich rodzinom.

Nowe Centrum Pomocy Dzieciom w Ludźmierzu jest w budynku przy ul. Jana Pawła II dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Perspektywy. Centrum oferuje profesjonalną pomoc dzieciom pokrzywdzonym przestępstwami, które znajdują się w procedurach prawnych (zostały zgłoszone na policję lub do prokuratury), oraz ich rodzinom. Placówka działa w ramach sieci Centrów Pomocy Dzieciom rozwijanej w Polsce przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Centrum w Ludźmierzu jest dziewiątym miejscem tego typu w kraju, pierwszym w Małopolsce. Obejmuje pomocą dzieci z powiatów nowotarskiego, tatrzańskiego, suskiego i limanowskiego.

- Ważne, aby dziecko pokrzywdzone przemocą dostało szybką i specjalistyczną pomoc, dlatego w Centrum Pomocy Dzieciom pracują doświadczeni i wykwalifikowani specjaliści. Nie zapominamy również o rodzinie - jej wzmocnienie jest konieczne - mówi Weronika Potaczek, prezes Fundacji POWER.

Centrum Pomocy Dzieciom w Ludźmierzu - choć oficjalnie otwarte 14 marca - rozpoczęło swoją działalność od początku tego roku. W tym czasie zdążyło

objąć stałą opieką 27 dzieci, 25 z nich udziela pomocy psychologicznej. Opieką psychologiczną i prawną centrum objęło także 24 rodziców. Oprócz indywidualnych konsultacji psychologicznych specjaliści z CPD prowadzą też zajęcia grupowe - warsztaty psychologiczne dla dzieci oraz grupy wsparcia dla kobiet z Ukrainy.

- Bardzo dużo udało nam się zrobić jeszcze przed oficjalnym otwarciem, ale zdajemy sobie sprawę, że potrzeby są nieporównanie większe. Sprawy, z którymi pracujemy, są związane z przemocą domową, wykorzystywaniem seksualnym dzieci oraz przemocą rówieśniczą. To bardzo trudna materia dotycząca bliskich relacji, intymności, bolesnych krzywd, o których trudno komukolwiek powiedzieć. Służby często obawiają się zdecydowanie reagować, dorośli obwiniają dzieci za przestępstwa popełnione przez innych dorosłych, jest wiele tabu. Naszym zadaniem jest działać w imię najlepiej pojętego interesu dziecka - mówi Gabriela Drąg z Centrum Pomocy Dzieciom.

Praca w nim polega na interdyscyplinarnej, stałej współpracy specjalistów z różnych dziedzin - psychologa, terapeuty, prawnika, w razie potrzeby też lekarza - którzy wspólnie opracowują plan wsparcia dostosowany do potrzeb konkretnego dziecka i rodziny.

Centrum planuje podpisanie umów o współpracy z lokalnymi instytucjami wspierającymi rodziny. Już teraz współdziała z powiatowym centrum pomocy rodzinie, ośrodkami pomocy społecznej, kuratorami zawodowymi i społecznymi, pedagogami szkolnymi i dyrektorami szkół, a także przedstawicielami służby zdrowia i policji. ©©

Koniec z dzikimi wysypiskami w Nowym Sączu?

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Śmieci odbierane są w Nowym Sączu regularnie, a mimo to miasto ciągle zmagają się z dzikimi wysypiskami. Aby ukrócić proceder, straż miejska będzie montować fotopułapki.

Jak wynika ze statystyk sądeckiej straży miejskiej, tylko w ubiegłym roku było ponad 220 interwencji związanych z zaśmiecaniem miejsc publicznych.

- W zgłoszeniach często pojawiają się ulice: Elektrodowa, Podmłynie, Dąbrówki pod mostem oraz Nowochruslicka. Dzikie wysypiska pojawiają się też często w miejscach, gdzie przeprowadzana jest wystawka odpadów wielkogabarytowych. Ludzie podrzucają tam inne śmieci, które nie są zabierane, bo nie są gabarytami - informuje w rozmowie z „Gazetą Krakowską” Izabela Adamczyk z sądeckiej straży miejskiej.

Właśnie takie miejsca będą teraz bacznie obserwowane przez fotopułapki. Dziesięć no-

wych urządzeń kupiono w 2022 roku dzięki środkom z Budżetu Obywatelskiego os. Barskie. Autorem projektu był Bartosz Niemiec.

- Kamery robią bardzo dobrej jakości zdjęcia i cieszymy się, że trafiły właśnie do straży miejskiej. Będą mieli dzięki temu materiał dowodowy na to, że ktoś dokonał dewastacji czy wyrzucił śmieci w niedozwolonym miejscu. Dwa lata temu z mojego projektu powstało grillowisko na os. Falkowa i tam dochodziło do dewastacji i zaśmiecania. Chodzi

o to, żeby takim sytuacjom zapobiegać - mówi nam Niemiec.

Kamery działają na ruchu i uwieczniają sprawców wykroczeń. Do komendy przesyłane są zdjęcia, a potem te osoby są namierzane przez straż miejską. Fotopułapki będą obserwować nie tylko dzikie wysypiska, ale także miejsca, gdzie najczęściej dochodzi do dewastacji mienia, jak np. wiaty przystankowe, place zabaw, kosze i siłownie pod chmurką. Miejsca montowania kamer będą systematycznie zmieniane. ©©

REKLAMA

0010766834

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 162), w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zmianami),

STAROSTA OŚWIECIMSKI zawiadamia

o wydaniu w dniu 10 marca 2023 r., decyzji Starosty Oświęcimskiego Nr 1/23 o symbolu: WAB.6747.2.2022.AWK/SSz, orzekającej o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Budowa drogi gminnej ul. 3 Maja (odc. B-C) od km 0+119,00 do km 0+208,75 w ramach zadania inwestycyjnego pod nazwą: „Budowa ul. 3 Maja w Oświęcimiu”, na wniosek z dnia 7 listopada 2022 r., złożony do Starosty Oświęcimskiego – Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu przez Pana Marcina Hajost, reprezentującego Pracownię Inżynierską S1, z siedzibą: 43-300 Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 15/6 (pełnomocnictwo nr 0052.297.2022 z dnia 29 sierpnia 2022 r.) – działającego w imieniu **Prezydenta Miasta Oświęcim, z siedzibą: 32-600 Oświęcim, ul. Zaborska 2.**

Inwestycja będzie realizowana w miejscowości Oświęcim, w gminie Miasto Oświęcim, powiecie oświęcimskim, województwie małopolskim, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych znajdujących się:

a) między liniami rozgraniczającymi teren inwestycji (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem),
jednostka ewidencyjna 121301_1, Oświęcim – miasto, obręb Nr 0001, Oświęcim:
421/8, 422/13, 421/27, 418/13 (418/7), 419/28 (419/19), 420/22 (420/11), 420/20 (420/9), 423/23 (423/15), 424/60 (424/27).

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację wyżej wymienionej inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące: określenia linii rozgraniczających teren inwestycji; oznaczenia nieruchomości według katastru nieruchomości, które zostają z mocy prawa własnością Gminy Miasto Oświęcim, z dniem w którym wyżej wymieniona decyzja stanie się ostateczna; zatwierdzenia podziału nieruchomości; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego; wymagań dotyczących nadzoru na budowie; określenia terminu wydania nieruchomości, położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na **121 dzień** od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią wymienionej wyżej decyzji w siedzibie Starosty Oświęcimskiego – Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu, ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, poniedziałek – czwartek: 7.30-15.30, wtorek: 7.30-17.00, piątek: 7.30-14.00, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z inspektorem prowadzącym postępowanie** pod numerem telefonu: **(33) 844 97 31** lub adresem poczty elektronicznej: **budownictwo@powiat.oswiecim.pl**.

Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję - Starosty Oświęcimskiego na adres: ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu wymienionej wyżej decyzji Starosty Oświęcimskiego.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony (w tym dotychczasowi właściciele lub użytkownicy wieczystych, których nieruchomości zostały przeznaczone pod projektowaną inwestycję) zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Ponadto, zawiadomienie o wydaniu decyzji Starosty Oświęcimskiego przesyła się dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym, na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Jednocześnie informuje się, że obwieszczenie Starosty Oświęcimskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu, Urzędu Miasta Oświęcim oraz na stronie internetowej BIP Powiatu Oświęcimskiego oraz BIP Urzędu Miasta Oświęcim oraz w prasie lokalnej.

Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji (zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego).

Ponadto, zawiadomienie o wydaniu decyzji Starosty Oświęcimskiego wysyła się dotychczasowym właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Informuję się, że wysokość odszkodowania za nieruchomość pod drogę **powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego**, jeżeli dotychczasowy właściciel albo użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na inwestycję drogowej, odpowiednio, wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna, zgodnie z art. 18 ust. 1 e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Oświadczenie o wydaniu nieruchomości lub wydaniu nieruchomości i opóźnieniu lokalu oraz innych pomieszczeń należy składać bezpośrednio do wnioskodawcy tj. Prezydenta Miasta Oświęcim, jako podmiotu przejmującego nieruchomości na rzecz Gminy Miasto Oświęcim w związku z realizacją inwestycji.

WAB.6747.2.2022.AWK/SSz

KRÓTKO

SZTUKA

Wyspiański trafi na aukcję



FOT. KATALOG AUKCYN

Wczesny pastel Stanisława Wyspiańskiego „Paryżanka” to jeden z rarytasów, jaki trafił na aukcję warszawskiego Domu Aukcyjnego Agra-Art. Aby powiesić na ścianie „Paryżankę”, trzeba zapłacić ok 700–900 tys. zł. Takie są przedaukcyjne przewidywania. Anna Piątkowska

FILM

„Wyrwa” w kinach od 17 marca

Niewierność, zagadkowy wypadek i mężczyzna, który na własną rękę podejmuje śledztwo, by odkryć prawdę o tajemniczej śmierci swojej żony. Intrygujący thriller „Wyrwa” z Tomaszem Kotem, Karoliną Gruszką i Grzegorzem Damińskim oparty na głośnej książce Wojciecha Chmielarza trafi do kin w piątek 17 marca.

Przeniósł ją na duży ekran Bartosz Konopka, który ma na koncie głośny dokument

„Królik po berlińsku” oraz fabuły „Krew Boga” i „Lęk wysokości”. Za koncept fabularny odpowiada Marcin Ciastoń - autor wyróżnionego nagrodą za najlepszy scenariusz filmu „Hiacynt”.

- W „Wyrwie” zachowane są wszystkie elementy charakterystyczne dla thrillera: tajemnica, jej odkrywanie, klimatyczne zdjęcia, o które dba operator, Piotr Niemijski - zdradza Tomasz Kot. Paweł Gzyl

OPERA

Z Wawelu na deski opery



FOT. ANNA KACZMARZ

W 2021 roku świętowaliśmy 200. rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida. Jednym z centralnych punktów obchodów była prapremiera opery „Wanda” Joanny Wnuk-Nazarowej, napisanej na podstawie misterium Wieszcza. Po niemal dwóch latach dzieło wraca do koncertowego obiegu, tym

razem jednak nie na wawelski dziedziniec, a na scenę Opery Krakowskiej. Wśród wykonawców nie zabraknie światowej sławy bas-barytona Tomasza Koniecznego, który wcieli się w rolę Grodnego. Premiera inscenizacji zaplanowana jest na 1 kwietnia. Paweł Gzyl

Myslovitz: nigdy nie szliśmy za modą, tylko zawsze robiliśmy swoje

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

ROZMOWA. Rockowa grupa Myslovitz powraca na fonograficzny rynek po dziesięciu latach przerwy z płytą „Wszystkie narkotyki świata”. To pierwszy album zespołu z wokalistą Mateuszem Parzymięso. O nowym otwarciu w historii Myslovitz opowiada gitarzysta formacji - Wojciech Powaga.

Myslovitz działa bez przerwy już 30 lat. Gdybyś mógł wrócić do 1992 r., wybrałbyś ponownie tę samą drogę życiową? Bez dyskusyjnie. Kiedy kończyłem studia, zacząłem praktykę w Biurze Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Zostałem wezwany przez szefa, który mówi: „Panie Wojtku, widzę, że pan dobrze pracuje, proponuję panu pracę na pełen etat”. W tym samym czasie Myslovitz wydał „Żółtą” płytę i mieliśmy przebój „Peggy Brown”. Wszystko zaczęło hulać. Poczuliśmy się jak na rozdrożu. „Bardzo dziękuję panie dyrektorze, ale rezygnuję” - powiedziałem. Dzisiaj zrobiłbym to samo.

Jakie były największe wzloty i upadki w historii Myslovitz? Upadkiem jest to, że ostatnio stawki za koncerty bardzo się obniżyły. (Śmiech) A tak na serio pewnie myślisz o naszym rozstaniu z Arturem Rojkiem. To nie był upadek. Powiedzieliśmy sobie: „Rojas, rób swoją karierę solową, a my działamy dalej”. To była zmiana, która kosztowała nas dużo wysiłku, ale ją przetrwaliśmy.

A największy wzlot? Podróż przez Europę Zachodnią nightlinerem, kiedy mieliśmy grać przed Iggy Popem, Simple Minds i The Corrs. To było coś przepięknego. O czymś takim marzy się w tym biznesie. Albo kiedy przyjeżdżamy do Szwajcarii po dwóch latach występów na Zachodzie, w promotor przybiega i mówi: „Mamy wyprzedaną pełną salę”. A klub był wielkości naszej Stodoły. To było okupione wielkimi wyrzeczeniami, ale warto było.

Którą płytę Myslovitz uważasz za najważniejszą? Tą, która dała nam „Długość dźwięku samotności”. Prywatnie moją ulubioną jest „Skalary, mieczyki, neonki”. Lubię takie psychodeliczne odloty. Graliśmy i graliśmy wtedy w studiu, co nam tylko do głowy przyszło, a potem Tomek Bonarowski to ładnie obrobił. Dużo zna-



FOT. LUKASZ GAWROŃSKI

Myslovitz wraca z nową płytą „Wszystkie narkotyki świata” - gitarzysta Wojciech Powaga pierwszy z lewej

czy dla mnie też aktualna płyta - nowy wokalista dał nam prawdziwego kopa.

Jak trafiliście na Mateusza Parzymięso?

Braliśmy go pod uwagę już dziesięć lat temu. Odrzuciliśmy tę kandydaturę, bo był za młody. Miał jakieś 20 lat, zakładał rodzinę. Obawiam się, że nie wytrzymałby hejtu, z jakim się spotkaliśmy po rozstaniu z Arturem. Wybraliśmy wtedy Michała Kowalonia, ale z czasem okazało się, że odległość z Mysłowic do Poznania jest zbyt duża, żeby to przetrwało. Wtedy zadzwoniliśmy do Mateusza. Baliśmy się do niego odezwać, bo myśleliśmy, że ma do nas żal. Wszystko sobie jednak wyjaśniliśmy.

Co was w nim przekonało?

Wrażliwość. On jest taki sam jak my. Kiedy przychodzimy na próbę, nie musimy mu niczego tłumaczyć. Sam gra tak, jak trzeba. Mateusz jest po szkołach muzycznych i wystarczy mu tylko coś raz pokazać, żeby to opanował. Początkowo martwił się, że śpiewa jak Artur. Ale wytłumaczyliśmy mu, że my robimy piosenki o takiej melodice, która wymaga takiego sposobu śpiewania. „Nie przejmuj się” - usłyszał od nas i mam wrażenie, że już nie ma z tym problemu.

Mateusz jest młodszy od was o prawie 20 lat. Jak się dogadujecie?

Bardzo dobrze. Chociaż wszyscy jesteśmy po pięćdziesiątce, to w busie potrafimy się zachowywać jak osiemnastolatowie. Dlatego Mateusz świetnie odnajduje się w naszym towarzystwie. To taki facet jak my: pełen pasji i energii.

Jak tworzyliście materiał na nową płytę?

Te piosenki powstawały w ciągu dziesięciu lat. Zrobiliśmy chyba ze czterdzieści kawałków, z których ostatecznie wybraliśmy piętnaście. Mateusz doszedł do nas tuż przed pandemią. Wszedł do sali prób i wszystko ruszyło do przodu. Byliśmy gotowi trzy lata temu, ale przez COVID wszystko się posypało.

Gdzie nagrywaliście?

Większość nagrań powstała w naszej sali prób w Mysłowicach. Potem Maciek Wasio pomógł nam z tego zrobić krótsze kawałki. Niestety: nie dogadaliśmy się brzmieniowo. Przypomnieliśmy sobie wtedy o zespole Lorein, który produkuje nasz fan - Olek Kaczmarek. Podoba się nam, bo brzmi bardzo gitarowo i brytyjsko, jak lubimy. Kiedy się skontaktowaliśmy, okazało się, że Olek siedzi w Londynie i pracuje w tamtejszych studiach. Miał dostęp do słynnego Abbey Road i przepuścił nasze utwory przez ten zaczerpnięty stół, który pamięta jeszcze Johna Lennona. Ostatecznie w miksach pomógł też Piotrek Witkowski, który z kolei pracuje w Hollywood. Jest to trochę takie multikulti.

Wiele zespołów rockowych poszło ostatnio w stronę elektroniki. Wy pozostaliście wierni gitarowemu graniu. Dlaczego?

Nigdy nie szliśmy za modą, tylko zawsze robiliśmy swoje. Kiedy aranżowaliśmy te piosenki kilka lat temu, myśleliśmy, żeby je zrobić jakoś inaczej. Wtedy przyszedł Olek i mówi: „Po co wy to robicie? Przecież jesteście Myslovitz. To ma być jak Myslovitz”. I tak się też stało.

Wszystkie piosenki na płycie mają przebojowe refreny. To wasz znak rozpoznawczy?

Tak komponujemy. Tak potrafimy. Jesteśmy ze szkoły Beatlesowskiej i pinkfloydowskiej. Wychowaliśmy się na takich numerach i takie melodie wychodzą nam spod palców.

Jest na tej płycie trochę psychodelii. To twoja zasługa?

Wojtek Kuderski przyniósł kiedyś na próbę kawałek, w którym na końcu była długa rozbiegówka. „O, ja bym tu zagrał taką solówkę jak David Gilmour” - powiedziałem. „Dawaj!” - stwierdzili koledzy. Uczyłem się tej solówki przez tydzień, przychodzę do studia i zgłaszam się Olkowi, a on mówi: „Wiesz co, Mateusz wpadł na pomysł, żeby zagrać tę solówkę na saksofonie. I super wyszło”. (Śmiech) Ostatecznie zrobiliśmy dialog instrumentów.

Większość tekstów na płycie opowiada o miłości.

Przemek kiedyś rzucił: „Napiszmy płytę o miłości”. „Nie, mamy wszystkie piosenki o miłości” - odparłem, a Przemek wyliczył mi o czym śpiewamy: o zabijaniu, samotności, alkoholizmie, samobójstwie. O miłości było tylko jakieś dwadzieścia procent. „Ok, to róbmy o miłości” - uznaliśmy. Próbowaliśmy miłość pokazać przez pryzmat naszych czasów i opowiedzieć o wszystkim, co nas kręci i jest pasją. Stąd tytuł płyty.

Jak Mateusz sprawdza się podczas koncertów?

Ja mam swoje ruchy sceniczne bardzo opracowane od lat. Gramy koncert, robię te swoje wygibasy, przyglądam się publiczności, a tu wszystkie dziewczyny wpatrzono się w Mateusza. (Śmiech) Normalnie skrada nam całe show! Po ostatnim teledysku nazwalimy go nawet „młody Elvis”. Mateusz z koncertu na koncert coraz bardziej się otwiera. A to nie jest proste przed takim tłumem.

Przed wami koncerty z okazji trzydziestolecia. Zaprosicie na nie Artura i Michała?

Nie jest nam to potrzebne. Wychodzimy z rozpiętą koleszula do ludzi i chcemy im pokazać nasze klaty. (Śmiech) Chcemy grać ludziom całą nową płytę, a dopiero potem klasyki w rodzaju „Peggy Brown” czy „Długość dźwięku samotności”. Najbardziej nas cieszy, że będziemy występować w klubach, bo tam jest inna publiczność niż na plenerach. Myślę, że będzie fajnie.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

Inflacja cały czas wzrasta

Inflacja w lutym wyniosła 18,4 proc. w porównaniu do ubiegłego roku - podał w środę Główny Urząd Statystyczny. W porównaniu do poprzedniego miesiąca ceny wzrosły o 1,2 proc. Według analityków Polskiego Instytutu Ekonomicznego kolejne miesiące przyniosą gwałtowny spadek inflacji, jednak spowolni on głównie wzrost cen żywności i energii. „Inflacja bazowa prawdopodobnie obniży się jedynie nieznacznie. Duży wzrost cen dotyczy szerokiego prze-

kroju produktów i usług, także tych, w przypadku których cenniki zmieniają się bardzo rzadko” - poinformowali analitycy PIE. Ich zdaniem dane Eurostatu wskazują, że w przypadku tych produktów ceny systematycznie rosną o przeszło 10 proc. - sugeruje to utrzymanie się inflacji bazowej na dwucyfrowym poziomie w kolejnych miesiącach. Jak dodali, perspektywy na powrót inflacji do akceptowalnych poziomów są odległe. oprac. WS|PAP

LEGIONOWO

Atak na biuro poselskie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Rzecznik PiS Rafał Bochenek poinformował, że biuro poselskie Mariusza Błaszczaka - wicepremiera, szefa MON - zostało obrzucone kamieniami. - Każda osoba, która się tego typu ataków dopuszcza, będzie ścigana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa - powiedział rzecznik rządu Piotr Müller.

WARSZAWA

Policja aresztowała urzędnika

Prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie 39-letniego mężczyzny podejrzanego o posiadanie i rozpowszechnianie treści pornograficznych z udziałem małoletnich. Jak nieoficjalnie ustaliła PAP, mężczyzna pracował w urzędzie dzielnicy dla Pragi-Północ i zajmował się obsługą rady dzielnicy. Został aresztowany. Podejrzany nie

przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. - Na wniosek Prokuratury Rejonowej Praga-Południe w Warszawie, która prowadzi postępowanie, wobec zatrzymanego został zastosowany areszt tymczasowy na okres 3 miesięcy - podała rzecznik Prokuratury Okręgowej Katarzyna Skrzeczkowska. PAP

TOKIO

Brytyjski sekretarz obrony Ben Wallace wezwał Moskwę do poszanowania międzynarodowej przestrzeni powietrznej po tym, jak USA poinformowały, że Rosja spowodowała strącenie amerykańskiego drona nad Morze Czarne. Jak podkreśla agencja Reutersa, incydent z udziałem rosyjskiego myśliwca i amerykańskiego drona wojkowego jest pierwszym tak bezpośrednim starciem między dwoma mocarstwami od czasu inwazji Rosji na Ukrainę ponad rok temu.

”

Kluczowe jest to, że wszystkie strony szanują międzynarodową przestrzeń powietrzną i namawiamy Rosjan do tego

Ben Wallace, sekretarz obrony Wielkiej Brytanii

Polska chce poszukiwać gazu w zachodniej Ukrainie

Karolina Wrońska
Warszawa

- Jesteśmy zapraszani do wspólnych projektów poszukiwawczych i wydobywczych. Rozmowy dotyczą m.in. poszukiwania gazu - poinformował w środę premier Mateusz Morawiecki.

- Rząd PiS zakończy proces wypracowania z Polski uzależnienia od rosyjskiej energii - zapewnił w środę premier Mateusz Morawiecki. Dodął, że byliśmy „w siłach błędów niemieckiej polityki gazowej i niemiecko-rosyjskiego uzależnienia”.

Jak stwierdził szef rządu podczas środowej konferencji w Warszawie „Partnerstwo polsko-ukraińskie w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego przyszłości”, poprzez naprawę finansów publicznych rząd wykonał „ogromne inwestycje na rzecz uniezależnienia się od rosyjskich węglowodórów”.

Mateusz Morawiecki dodał, że współpraca z Ukrainą i z sąsiadami w dziedzinie energetyki „jest również elementem polskiej racji stanu i będzie można wrócić do wspólnych projektów poszukiwawczych”.

- Jesteśmy już dzisiaj zapraszani do wspólnych projektów wydobywczych, poszukiwawczych w Ukrainie. Oczywiście musi tam zapanować pokój, ale takie projekty są możliwe. Rozmowy dotyczą różnych obszarów, także poszukiwania gazu na terenie Ukrainy Zachodniej - poinformował premier.



FOT. SŁAWOMIR DRAGULA

Według rządu Polska może stać się hubem energetycznym dla całej Europy Środkowej

- Jesteśmy także zapraszani do współpracy przy projektach, przy bardzo różnych projektach, już dzisiaj - dodał szef rządu.

Morawiecki zwrócił uwagę, że chodzi m.in. o modernizację połączenia energetycznego Rzeszów - elektrownia jądrowa Chmielnicka. - To połączenie może w uniwersalny sposób służyć wzmocnieniu bezpieczeństwa energetycznego zarówno Polski, jak i Ukrainy - zaznaczył.

Wskazał, że jeśli pojawią się nadwyżki energii w elektrowni w Równem, to Polska będzie mogła szybciej skorzystać z zielonej energii i tym samym łatwiej wypełniać wyśrubowane wymogi polityki klimatycznej UE. Premier dodał, że współpraca z Ukrainą i z sąsiadami w dziedzinie energetyki „jest również elementem polskiej racji stanu i będzie można wrócić do wspólnych projektów poszukiwawczych”.

- Nasz plan to stać się hubem energetycznym, hubem gazowym w szczególności, dla Europy Środkowej - powiedział

podczas wystąpienia. - Być może w oparciu o rosyjski gaz taki plan miała właśnie Republika Federalna Niemiec. Ten plan runął jak domek z kart - dodał premier. Morawiecki zaznaczył, że polski rząd opiera swój plan o realnie zbudowane interkonektory i gazociągi, a także o plany budowy nowoczesnej energetyki jądrowej w przyszłości.

Według szefa rządu plan ten może też oznaczać, że Polska będzie dawcą bezpieczeństwa energetycznego dla całej Europy Środkowej, co z kolei będzie wzmacniało jej pozycję polityczną w tej części Europy, podnosiło jej status i możliwości działania.

To dlatego - jak mówił Morawiecki - już teraz ruszyła inwestycja pływającego terminalu LNG i rozbudowa Naftoportu w Gdańsku. - Z tej infrastruktury będą mogli w przyszłości korzystać odbiorcy z Polski, ale też nasi partnerzy z Ukrainy, z Czech, ze Słowacji, a także - jak zostałem dzisiaj rano poinformowany przez jednego z prezesów, którzy tutaj są - również z Węgier - podkreślił Morawiecki.

- Już teraz rozbudowujemy krajową sieć przesyłową ropy i gazu, ale też planujemy wspólnie z Czechami (...) rozbudowę i budowę połączenia gazowego Stork II i kolejnych transgranicznych mostów energetycznych z naszymi sąsiadami - poinformował premier. PAP

Leśnicy żądają przeprosin od Janiny Ochojskiej i stanowiska Platformy Obywatelskiej w sprawie jej słów

Anna Nagel
Warszawa

Lasy Państwowe żądają od Janiny Ochojskiej przeprosin i wpłaty 200 tys. zł na rzecz organizacji humanitarnej.

W piątek na antenie TOK FM Janina Ochojska mówiła o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Sugerowała, że polscy leśnicy mogli pomagać usuwać z lasów przy granicy ciała zmarłych migrantów oraz, że

mogą być one zakopane „w jakimś zbiorowym grobie”.

„Lasy Państwowe żądają w trybie cywilnym nawiązki na rzecz organizacji humanitarnej, 200 tys. złotych, a także przeprosin i zakazu naruszania dóbr osobistych przez panią Ochojską” - podkreślił na środowym briefingu rzecznik LP.

Janina Ochojska startowała do Parlamentu Europejskiego z list Koalicji Europejskiej. Na briefingu wypowiadali się też przedstawiciele związków

zawodowych. Przewodniczący leśnej „Solidarności” Jacek Cichocki tłumaczył, że leśnicy przy granicy z Białorusią wspierali działania służb, wykonując swoje zadania ustawowe, czyli np. przeciwdziałali zanieczyszczeniu i niszczeniu lasów. „Jeśli mieliśmy jakieś kontakty z migrantami, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, to udzielaliśmy im pomocy” - powiedział Cichocki.

Rzecznik Lasów Państwowych podkreślił, że żaden le-

śnik nie znalazł martwego ciała w Puszczy Białowieskiej, a tym bardziej nikogo nie zakopał. „To absurdałne, ohydne zarzuty” - powiedział.

W poniedziałek prezydent Warszawy, wiceszef PO Rafał Trzaskowski w Polsat News, odnosząc się do słów Ochojskiej, podkreślił, że nie powinno się tego typu informacji podawać publicznie, jeżeli nie jest ona w stu procentach potwierdzona. PAP

Chiny prowadzą ćwiczenia marynarek wojennych z Rosją i Iranem

Anna Nagel
Pekin

Siły morskie Chin, Rosji i Iranu rozpoczęły w środę wspólne ćwiczenia w Zatoce Omańskiej. Manewry mają potrwać do niedzieli.

W komunikacie przekazanym przez chińskie media resort obrony ogłosił, że w manewrach Anquan Niudai 2023 („Więzi Bezpieczeństwa 2023”) biorą udział Chiny, Rosja, Iran i inne państwa, których jednak nie wymienił.

„Ćwiczenia pogłębią praktyczną współpracę marynarek państw uczestniczących, po raz kolejny zademonstrują skłonność i zdolność do wspólnego utrzymywania bezpieczeństwa (...) oraz będą zastrzykiem pozy-

tywnej energii dla pokoju i stabilności w regionie” – twierdzi chińskie ministerstwo.

Komentatorzy zwracają uwagę na pogarszające się relacje Chin, Rosji i Iranu z Zachodem, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi.

Wszystkie trzy kraje były celami zachodnich sankcji. Zdaniem części ekspertów należą one do nieformalnego antyzachodniego sojuszu i dążą do zmiany ładu międzynarodowego z dominującą pozycją USA.

Komunistyczne władze ChRL nie potępiły rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie i zacieśniają współpracę wojskową z Moskwą, a także z Teheranem, który dostarcza Rosji drony używane w działaniach wojennych. PAP



FOT. XINHUA NEWS/EAST NEWS

Komentatorzy zwracają uwagę na pogarszające się relacje Chin, Rosji i Iranu z Zachodem, szczególnie z USA

Rosjanie przygotowywali wojenny bastion na bałtyckiej wyspie

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Finlandia i Estonia alarmują, że Rosjanie mogą wykorzystać położoną strategicznie wyspę Gogland w Zatoce Fińskiej w wojnie z bałtyckimi sąsiadami.

Gogland ma powierzchnię zaledwie 21 km kwadratowych, ale i tak jest największą wyspą w Zatoce Fińskiej. Znajduje się ok. 40 km od południowych wybrzeży Finlandii oraz ok. 55 km od północnych brzegów Estonii. Największa wyspa Zatoki Fińskiej należała od 1917 roku do Finlandii. Została zdemilitaryzowana i stanowiła atrakcję turystyczną. ZSRR przejął wyspę oraz część innych wschodnich terenów Finlandii w wyniku wojny w latach 1939-1940. Dopóki Sowieci panowali nad krajami bałtyckimi, a Finlandia pozostawała neutralna, Gogland nie miała większego znaczenia. Dziś jest zupełnie inaczej.

Na wyspie Rosja zainstalowała stację radarową oraz lądowisko dla śmigłowców wojskowych – poinformowało fińskie radio Yle. Z tej wyspy helikopter doleci do Helsinek w 10 minut. Czyli w tak krótkim czasie w stolicy Finlandii może się pojawić rosyjski desant. Aktywność militarna Rosji w tym regionie wzrasta od kilku lat, a od 2014 roku odbywały się tam m.in. ćwiczenia wojsk powietrznodesantowych.



FOT. MIL.RU

Rosjanie z Gogland zakłócają odbiór sygnału GPS w Estonii i Finlandii. Na wyspie zainstalowano m.in. wieżę kontroli lotów, stację pogodową i punkt tankowania paliwa

Zdaniem dowódcy estońskich sił morskich (dość symbolicznych) Gogland może odgrywać w Zatoce Fińskiej rolę, jaką na Morzu Czarnym spełnia Wyspa Wężowa.

– To dobra lokalizacja dla różnych urządzeń pomiarowych i szpiegowskich – powiedział komandor Jüri Saska.

Rosjanie z Gogland zakłócają odbiór sygnału GPS w Estonii i Finlandii. Ze zdjęć satelitarnych wynika, że na wyspie znajduje się wieża kontroli lotów, stacja pogodowa, punkt tankowania paliwa oraz specjalistyczne oświetlenie.

Jak ważna jest kontrola nad wysepkami w pobliżu Finlandii, pokazuje specjalna operacja z jesieni 2018 roku z udziałem stu funkcjonariuszy policyjnego Narodowego Biura Śledczego (Keskusrikospoliisi) plus trzystu przedstawicieli policji podatkowej, straży granicznej,

Rosjanie – zakładając inwazję - wcale nie musieliby frontalnie atakować Finlandii, wystarczyłoby dywersja na pobliskich licznych wyspach

kontrwywiadu (SUPO) i wojska.

Celem były aktywa spółki działającej w sektorze nieruchomości, powiązanej z Rosjanami Airiston Helmi, która kupiła kilka wysp i szereg działek na innych wyspach. Wspomniana spółka, zdaniem fińskich służb, była przykrywką dla rosyjskich służb.

Kontrola nad różnymi nieruchomościami leżącymi blisko ważnych szlaków morskich i portów miała pomóc w razie wojny. Rosjanie mogliby wykorzystać te pozycje do przerwania komunikacji Finlandii z pobliską Szwecją i resztą Europy.

AUTOPROMOCJA

0410754010

Polska zdradzona
W Jalcie wielka trójka dokonała V rozbioru Polski
nasza historia
Decyzja wielkich mocarstw Rzeczpospolita została podzielona Kresów Wschodnich i oddana na dekady w ręce Związku Radzieckiego

PYTAJ W KIOSKACH I SALONACH PRASOWYCH

Nieznane żony
zapomnianych
prezydentów RP
na Uchodźstwie

HISTORIA

16 MARCA 1802

Założono amerykańską Akademię Wojskową w West Point. Ustawę zezwalającą na jej stworzenie podpisał tego dnia prezydent USA Thomas Jefferson. Akademia została otwarta 4 lipca. Początkowo zasady przyjmowania studentów oraz nauki były dość swobodne. Dopiero płk Sylvanus Thayer, rektor w latach 1817–1833, wprowadził ścisłą dyscyplinę, standardowy tok studiów i nacisk na honorowe zachowanie. Duża część z ustanowionych wtedy zasad nadal obowiązuje w Akademii.



FOT. WEST POINT

17 MARCA 1809

Po przegranej wojnie Francją zbankrutowany król Prus Fryderyk Wilhelm III nakazał przetopić zrabowane z Wawelu polskie insygnia koronacyjne. W 1811 r. przeprowadzono w Królewcu ich komisyjne zniszczenie.

Dziennik zesłańca. Świadek z niehumanitarnej ziemi

Od marca 1941 r. Piotr Dąbrowski sporządzał sekretne zapiski. Był jednym z wielu Polaków rzuconych w otchłań Związku Sowieckiego. Po latach jego dziennik ukazał się drukiem

Patryk Stachnik



FOT. ARCHIWUM IPN

Autor dziennika, Piotr Dąbrowski, jako ogniomistrz armii polskiej w ZSRR, lipiec 1942 r.

Piotr Dąbrowski był jednym z ponad tysiąca polskich policjantów przetrzymywanych w sowieckim obozie w Kozielsku. Od marca dosierpnia 1941 r. spisywał ołówkiem na małych karteczkach krótkie notatki, spostrzeżenia i refleksje z mijających wydarzeń. Powstał w ten sposób niezwykły dziennik ukazujący realia życia Polaków, którzy trafili w tryby sowieckiego państwa. Cudem ocalony dziennik został wydany drukiem przez Instytut Pamięci Narodowej pt. „Tulaczka po obcej ziemi”.

W rękach NKWD

Autor dziennika urodził się w 1901 r. w Lidzie koło Nowogródka. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, a w latach 30. pracował jako przodownik Policji Państwowej. Podczas kampanii wrześniowej razem z innymi uciekinierami cywilnymi i wojskowymi przekroczył granicę z Litwą. Rząd litewski, który – warto to przypomnieć – mimo nie najlepszych relacji z Warszawą odrzucił niemiecką propozycję przyłączenia się do agresji na Polskę, 19 września otworzył granice dla Polaków uciekających przed wojskami niemieckimi i sowieckimi. Dzięki temu na terytorium Litwy znalazło się 14 tys. wojskowych i policjantów. Zostali oni internowani i umieszczeni w obozach, m.in. w Połdze, Birsztanach, Wilkomierzu i Kownie.

Rząd polski we Francji próbował organizować ewakuację wojskowych z Litwy (a także Łotwy i Estonii), ale wobec niemieckich i sowieckich nacisków na te państwa okazało się to trudne. Z Litwy uciec udało się trzem tysiącom wojskowych. Sytuacja pozostałych internowanych zaczęła być groźna, gdy w czerwcu 1940 r. Stalin przystąpił do zajęcia trzech państw bałtyckich, które przypadły mu na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow. Pod naciskiem politycznym i militarnym kraje te bez walki zrezygnowały z niepodległości i zostały włączone do ZSRR. Litewskie obozy internowania dla Polaków zostały przejęte przez NKWD, a na podstawie rozkazu Ławrientija Berii przetrzymywane tam osoby miały być przeniesione do obozów na terenie ZSRR – w Kozielsku i pobliskim Juchnowie.

Już 10 lipca 1940 r. oddziały NKWD otoczyły obozy. Sprawdzono personalia internowanych i przeprowadzono rewizję osobistą. Następnie w kolumnie poprowadzono na stację kolej-

ową, załadowano do wagonów towarowych i zawieziono do Mołodeczna. Tam przeładowano ich do wagonów szeroko torowych, dokonano też selekcji: oficerowie, policjanci i funkcjonariusze Straży Granicznej zostali skierowani do Kozielska, podoficerowie i szeregowi – do Juchnowa. Piotr Dąbrowski znalazł się w pierwszej grupie.

Kozielsk II

Do obozu w Kozielsku dotarła ona 13 lipca. Mieszczący się w XVIII-wiecznym klasztorze łagier był pusty. Wcześniej przetrzymywano w nim 4,5 tys. polskich oficerów, których w kwietniu 1940 r. NKWD rozstrzelało w Katyniu. Nowo przybyli nie mieli o tym pojęcia i zastanawiali się, co się stało z kolegami.

W obozie określano jako Kozielsk II znalazły się 2434 przetrzymane z Litwy osoby. Oficerowie WP mieli nieco lepsze warunki, policjanci spali na prymitywnych piętrowych pryczach.

Ich wyżywienie odpowiadało normom dla szeregowców i było gorsze niż na Litwie. Teren klasztoru otoczony był kamiennym murem i dwoma rzędami drutu kolczastego.

Zgodnie z wcześniejszą praktyką, enkawudziści rozpoczęli przesłuchania więźniów (formalnie – internowanych), by rozpoznać się, którzy z nich są dobrze nastawieni do ZSRR, a którzy odnoszą się wrogo do komunizmu. Informacje i wnioski z przesłuchań przesłano do Moskwy.

Przesłuchania pokazały, że większość internowanych jest wrogo nastawiona do Związku Sowieckiego. Dlatego w marcu 1941 r. szef Zarządu do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych Piotr Soprunienko skierował do Ławrientija Berii pismo, w którym sugerował, by wszystkich przetrzymywanych w Kozielsku postawić przed Kolegium Specjalnym i skazać na karę śmierci. Pęta wokół Piotra Dąbrowskiego i jego towarzyszy zaczęła się co-

raz bardziej zaciskać. Szykowano im podobny los, jaki spotkał ich poprzedników zamordowanych w lesie katyńskim.

Stało się jednak inaczej. Wobecrosnącego napięcia w relacjach z Niemcami i kolejnych informacjach o przygotowaniach Rzeszy do wojny, Moskwa uznała, że polscy żołnierze mogą się przydać. Gdyby rzeczywiście wybuchła wojna z Hitlerem, polska karta mogłaby zostać politycznie i wojskowo wykorzystana. Dlatego też 8 kwietnia 1941 r. Beria wydał rozkaz, by internowanych wysłać do obwodu murmańskiego, do budowy lotniska Ponoj na dalekiej północy. Ta decyzja ocalała im życie.

Srednij fizyczny trud

Pierwszy transport z Kozielska II, złożony głównie z policjantów i liczący tysiąc osób (był wśród nich autor dziennika), wyruszył w drogę 16 maja. Podróż odbywała się pociągiem. Dąbrowski i jego towarzysze starali

się po nazwach stacji odgadnąć, dokąd są wiezieni, dopytywali też o to pracowników kolei. Po czterech dniach jazdy okazało się, że trafili do Murmańska na północy Rosji. Tam zakwaterowano ich w ośrodku pracy nr 105, będącym częścią systemu łagrow na Półwyspie Kolskim – Kolskiej Łagieria (Kollag). Policjanci nocowali w namiotach, w których – mimo że był maj – dokuczało im zimno. „Najgorzej, że jest bardzo ciasno. Na jednego z nas przypada około 40 centymetrów przyczy, niektórzy muszą spać bezpośrednio na zimnej podłodze. Notorycznie brak wody. Nie ma się czym umyć samemu, a także umyć naczyń po jedzeniu...” – notował Dąbrowski.

Dręczył ich też nieodłączny towarzysz głód: „Pożywienie etapowe nader skromne: siedemset gramów chleba i dwa razy dziennie zupę. Jadłem już zupę na rybie, zlituj się Boże”. Jak pisze autor, murmański łagier był obozem rozdzielczym, gdzie trafiali skazani z terenu całego ZSRR i skąd pokrywano zapotrzebowanie na pracowników w reszcie kraju. Polacy poddani zostali oglądowi przez komisję, która oceniała ich pod względem przydatności do pracy. Dąbrowski dostał status SFT, czyli „średni fizyczny trud”, jego młodszemu bratu Antoniowi – TFT, czyli „tęższy fizyczny trud”. Była jeszcze jedna kategoria – LFT, czyli „lekkiej fizyczny trud”.

Dwóch zemdlalo z głodu

Przejęciowy w założeniu pobyt w murmańskim obozie przeciągnął się do początku czerwca. Piątego tego miesiąca Polaków załadowano na statek „Stalingrad”, który miał ich zawieźć do miejsca docelowego: łagru Ponoj na Półwyspie Kolskim, gdzie mieli budować lotnisko wojskowe. Podróż „Stalingradem” okazała się najcięższym przeżyciem, jakiego podczas dotychczasowego pobytu w ZSRR doznał Dąbrowski. Na statku upchnięto tysiąc osób. Nie dla wszystkich starczyło miejsc siedzących. Dąbrowski musiał stać w wąskim przejściu i był nieustannie popychany przez przechodzących. By dostać się do obłożonej ubikacji trzeba było odstać w kolejce trzy lub cztery godziny...

Statek wypłynął dopiero 8 czerwca, czyli po trzech dniach od załadowania internowanych, a 13 czerwca dotarł na miejsce – do obozu Ponoj, który należało dopiero zbudować. Zadanie to przypadło oczywiście internowanym, którzy własnymi rękami

kami stawiali najpierw namioty, a następnie baraki. Głód coraz bardziej dawał się im we znaki. Zapiski Dąbrowskiego koncentrują się teraz na jedzeniu – zbyt niskich porcjach, nieustannych rozmowach jeńców o wymarzonych potrawach, niecierpliwym oczekiwaniu na kolejny posiłek.

Z obozu Polaków wysłano w teren, gdzie mieli budować drogę. „Jedenaście godzin pracujemy bez jedzenia”, „wczoraj dwóch zemdlalo z głodu” – to kolejne notatki Dąbrowskiego. Jednak wreszcie los zaczął się uśmiechać do zesłańców. W lipcu wycofano ich z obozu, załadowano na statek „Uzbekistan” i przewieziono do Archangielska. Tam trafili do miejscowego więzienia, a następnie do pociągów, które ruszyły na południe, by dowieźć ich do obozu w Suzdalu koło Moskwy. Wiadomo już było, że po wybuchu wojny z Niemcami rząd polski podpisał porozumienie z ZSRR i Polaków objęła amnestia. Dąbrowski i jego towarzysze dowiedzieli się też, że trafią do polskiego wojska. „Pierwszy raz od mego pobytu w ZSRR słysząc chórny śpiew >>> Jeszcze Polska nie zginęła <<”, grzmią oklaski” – zanotował.

W Suzdalu skończyły się jego zapiski. Autor w szeregach armii gen. Andersa opuścił Związek Sowiecki. Jako ogniomistrz w 5. Wielkim Pułku Artylerii Lekkiej walczył podczas kampanii włoskiej pod Monte Cassino, Ankoną i Bolonią. Po wojnie osiadł w Wielkiej Brytanii i pracował na kolei. Zmarł w 1982 r. w Yorku w Anglii. Jego żona Bronisława i córka Teresa, do których z miłością wielokrotnie zwracał się w swoich zapiskach, po wojnie pozostały w sowieckim wtedy Wilnie. Druga córka, Anna, trafiła do Gorzowa Wielkopolskiego. Tylko ona miała okazję spotkać się z ojcem. Jej Dąbrowski przekazał swoje wojenne zapiski.

Te krótkie notatki, tworzone „na karteluszka w różnych pozycjach ciała, leżąc, siedząc, stojąc, nawet w wolnej ręce”, z jednej strony zostawiają pewien niedosyt swoją skrótością. Z drugiej poruszają umiejętność barwnego, literackiego wręcz opisu (mimo że autor ukończył tylko trzy klasy gimnazjum), humorem i celnością obserwacji. Wzruszają też wielokrotnie podkreślaną tęsknotą do żony, córek, kraju i normalnego życia. Wypada żałować, że Dąbrowski nie kontynuował swoich notatek także później – podczas ewakuacji z ZSRR, pobytu na Bliskim Wschodzie, a przede wszystkim podczas kampanii włoskiej.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Gazeta Krakowska
Czwartek, 16.03.2023



FOT. DREADNOUGHT

18 MARCA 1915

Na Morzu Północnym brytyjski pancernik HMS „Dreadnought” staranował i zatopił niemiecki okręt podwodny U-29. U-29 został zbudowany w latach 1912-1914 w stoczni w Gdańsku. 18 marca 1915 r. w czasie patrolu bojowego u wybrzeży Szkocji w okolicach cieśniny Pentland Firth został wykryty i staranowany przez pancernik HMS „Dreadnought” (na ilustracji). Cała załoga zginęła. Był to jedyny w historii przypadek staranowania i zatopienia okrętu podwodnego przez pancernik.

19 MARCA 1980

Funkcjonariusze MO i SB pobili delegatów NSZZ „Solidarność” podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Ta tzw. prowokacja bydgoska wywołała gotowość strajkową związku w całym kraju.

13 marca 1943 r. Niemcy przystąpili do ostatniej fazy likwidacji krakowskiego getta. Przebywających jeszcze wówczas na jego terenie Żydów podzielono na kilka grup. Zdolni do pracy trafili do obozu Plaszow. Starszych, schorowanych i dzieci zamordowano na miejscu lub przetransportowano do położonego na ziemiach wcielonych do Rzeszy kompleksu Auschwitz-Birkenau, gdzie większość z nich zginęła w komorach gazowych.

Getto na Podgórzu

Przed wojną w Krakowie mieszkało ok. 56 tys. Żydów, stanowiąc blisko 25 proc. ogólnej populacji miasta. W trakcie II wojny światowej Niemcy prowadzili antyżydowską politykę na różne sposoby. Początkowo wprowadzali rozporządzenia prawne regulujące niemal wszystkie obszary życia i mocno ograniczające ich swobody osobiste. Od jesieni 1939 roku przemieszczali część ludności, a z czasem tworzyli getta na okupowanych ziemiach polskich.

Na początku okupacji do Krakowa trafiło wielu żydowskich uchodźców i przesiedleńców. Według spisów ludności przeprowadzanych jesienią 1939 r., przebywało tam ok. 68 tys. Żydów. W kolejnym roku większość z nich zmuszono do opuszczenia miasta, ze względu na to, że Kraków był stolicą Generalnego Gubernatorstwa i Niemcy starali się uczynić go Judenrein (wolny od Żydów). Tylko niewielka grupa otrzymała pozwolenie na pobyt w Krakowie, pozostali - ok. 50 tys. osób - musieli z miasta wyjechać.

Dla pozostałych w mieście Żydów w marcu 1941 r. utworzono tzw. zamkniętą dzielnicę mieszkaniową. Ulokowano ją na Podgórzu. Bramy getta zamknięto 20 marca. Teren dzielnicy obejmował ok. 20 ha. Była to niezbyt zmodernizowana część miasta, którą cechowały raczej podniszczone, niskie kamienice o słabym stanie technicznym i sanitarnym. Wcześniej na tym obszarze mieszkało ok. 3 tys. osób.

Początkowo w getcie zarejestrowano niemal 11 tys. osób, nieco ponad połowę z nich stanowiły kobiety. W dzielnicy znajdowało się 3176 izb, co po przeliczeniu na liczbę ludności zamkniętej wówczas w getcie, stanowiło średnio cztery lub pięć osób na jeden pokój. Wskazuje to na ciasnotę, jaka tam panowała. W końcu września oraz

na początku października 1941 r. trafiły do getta kolejne grupy Żydów z okolicznych gmin przyłączonych do Krakowa w maju 1941 r. Szacuje się, że w szczytowym momencie, przed pierwszą deportacją do obozu zagłady w Bełżcu przeprowadzonej w czerwcu 1942 r., w dzielnicy przebywało ok. 20 tys. osób. Żydzi starali się tam zorganizować życie na nowo, odtworzyć instytucje społeczne i religijne, a wszystko to w obrębie terenu ograniczonego ceglany murami.

W cieniu obozu Plaszow

Getto krakowskie istniało dwa lata. Niemcy likwidowali je w trzech etapach. W 1942 r., w ramach akcji o kryptonimie „Reinhardt”, której celem była zagłada Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa, przeprowadzono stamtąd dwie deportacje - jedną w czerwcu, drugą w październiku. Łącznie ok. 10-12 tys. osób, trafiło do obozu zagłady w Bełżcu.

Po 6 grudnia 1942 r. podzielono obszar getta na dwie części - „A” i „B”. W części „A” osiedlono pracujących wraz z najbliższą rodziną, do części „B” przydzielono pozostałych. Był to szczególnie trudny czas dla przebywających w getcie osób. Stale obawiali się o swoje życie. Mieli świadomość, że nieopodal tworzony jest obóz pracy Plaszow, ale wiedzieli też, że nie każdy będzie mógł tam trafić. Wciąż tliła się w nich nadzieja, że skoro przetrwali dwie masowe deportacje do obozów zagłady, to może los ich oszczędzi.

Mijały tygodnie, a getto, choć mocno okrojone, nadal istniało. To przedłużało ich wiarę, że w takiej formie przetrwają do końca wojny, wpływało też na proces poszukiwania możliwości przetrwania poza dzielnicą. Halina Nelken, jedna z ocalałych z getta krakowskiego, wspominała o pierw-

Getto jest na wykończeniu...

Krakowskie getto istniało przez dwa lata. W połowie marca 1943 r. Niemcy przystąpili do ostatniej fazy likwidacji zamkniętej dzielnicy. Mija osiemdziesiąt lat od tych dramatycznych wydarzeń

Martyna Grądzka-Rejak



FOT. ARCHIWUM IPN

Rzeczy pozostawione przez Żydów deportowanych z krakowskiego getta do obozu zagłady w Bełżcu w czerwcu 1942 r. Ulica Lwowska

szych miesiącach 1943 r.: „Getto jest na wykończeniu. Wszyscy o tym wiedzą, a jednak ludzie się nie ratują, no bo i jak? Dokąd uciec? Młodzi to jeszcze mogą ryzykować, choć i tak jest ciężko bez papierów, forsy, stosunków. Ludzie są wyczerpani, skrzepowani rodziną, zbiorową odpowiedzialnością - wydaje się, że czekają z założonymi rękami, bezwolni, zrezygnowani, godni pogardy. »Trzęsie się ze strachu jak Żyd« - a przecież jak się kto trzęsie, to nie tylko ze strachu o siebie”.

Nie dostrzegali wiosny

Nadchodziła długo wyczekiwana wiosna. Trudna, bo to już czwarta od początku tej strasznej wojny. Wraz z nią nie przyszła jednak upragniona wolność. W marcu 1943 r., po dwóch latach funkcjonowania getta krakowskiego, Niemcy przystąpili do jego likwidacji.

Działania te przeprowadzano stopniowo. Jednym z pierwszych sygnałów było koszarowanie pracowników fabryk i zakładów mieszczących się poza gettem, przy tych placówkach. Halina Nelken, pracująca wówczas na lotnisku Rakowice, wspominała: „Na ulicy panował ruch, podenerwowani

ludzie stali z pakunkami w rękach przed ciężarówką z dwoma przyczepami - to »Kabel« koszarował swoich robotników w obrębie fabryki. Przed odwieszalnią piętrzyła się góra bagażu. [...] Marcowe powietrze już pachnie wiosną, na drzewach tu i ówdzie są już maleńkie pączki, ale nikt tego nie zauważa, nawet nie może zauważyć, kiedy odbiera mu się dom i rodzinę”.

W połowie miesiąca przystąpiono do dalszych kroków. Dzielnicę otoczono kordonem policji, a na teren getta wkroczyli niemieckie oddziały. Rozpoczął się ostatni akt likwidacji.

Wbrew powszechnym opiniom akcją tą nie kierował komendant Plaszowa SS-Untersturmführer Amon Göth, ale SS-Sturmbannführer Wilhelm von Haase. W rozporządzeniu wydanym przez dowódcę SS i Policji na dystrykt krakowski SS-Oberführera Juliana Schemera nakazywano mieszkańcom części „A”, by 13 marca 1943 r. do godzin popołudniowych spakowali najpotrzebniejsze rzeczy. Ta część getta obejmowała fragmenty ul. Józefińskiej, Węgierskiej, Krakusa, Targowej i część ul. Nadwiślańskiej. Spakowani mieli udać się na miejsce zbiórki.

Osoby te, ok. 8 tys., podzielono następnie na grupy i przeprowadzono na teren obozu ZAL (Zwangsarbeitslager) Plaszow.

Nie wszyscy jednak dostali taką szansę. Dzieci do czternastego roku życia przebywające dotąd w getcie „A” wraz z rodzicami, musiały pozostać na terenie dzielnicy. Niemcy zapewniali, że zostaną one przetransportowane do obozu, kiedy powstanie tam specjalny, przeznaczony właśnie dla nich barak. Tylko nieliczne z nich udało się tego dnia zabrać do ZAL Plaszow. Pozostałe trafiły do getto-wego sierocińca.

Dla mieszkających jeszcze wówczas w getcie był to ostatni moment na podjęcie próby ucieczki. Część Żydów starała się wykorzystać dogodny moment i przedostać na tzw. aryjską stronę. Wspominał o tym Zenon Szpingarn: „Ludzie potracili zupełnie głowy. Wielu zaryzykowało przeprawę przez kanały, którymi można było dostać się do Wisły. Szczególnie mający dzieci wazyli się na ten ostateczny krok. Groziła im utrata dzieci”. Niektórym się to udało, inni zostali złapani przez niemieckich funkcjonariuszy lub tzw. policjantów granatowych czy też szmalcowników po wyjściu z kanałów.

Z kolei Tadeusz Pankiewicz, aptekarz z Apteki „Pod Orłem”, pisał o chaosie i panice w getcie oraz o rozgrywających się tam wówczas scenach: „Nastroj panuje okropny. Zdenerwowanie szalone, ruch na ulicach nie do opisanego. Krzyki nawołujących się nawzajem ludzi, biegająca obładowanych rzeczami, szukających swych placówek i swych najbliższych”.

Rzeź w getcie

Następnego dnia, 14 marca, Niemcy przystąpili do likwidacji części getta „B” i zagłady jego mieszkańców. Obejmowała ona przede wszystkim część ul. Józ-

efińskiej - od placu Zgody (dziś plac Bohaterów Getta) w górę.

W tym dniu działania Niemców były znacznie bardziej brutalne. W placówkach pomocy społecznej, m.in. w sierocińcu i szpitalach, urządzono rzezie. Niezdolnych do transportu i małe dzieci mordowano na terenie getta. W zaułkach, na ulicach leżały ciała zabitych. Policjanci żydowscy i inni zwerbowani do tych działań zabierali je, a zwłoki po rozebraniu przenosili na wozy i wywozili do masowych grobów na terenie obozu ZAL Plaszow.

Berek Figa był jednym z tych, których zmuszono do zabierania zwłok z ulicy i grzebania ich na terenie dawnego cmentarza: „Wróciłem załamany do Plaszowa i sam musiałem potem grzebać tych ludzi. Jedną kobietę, którą grzebałem, trzymała jeszcze martwe niemowlę przy piersi”.

Podczas akcji likwidacyjnej i w ciągu kilku późniejszych dni, kiedy porządkowano teren getta, zamordowano ponad 700 osób. Zdolnych do pracy, co najmniej 8 tys. osób, zamknięto w obozie Plaszow, zaś ok. 2 tys. osób wywieziono do KL Auschwitz II-Birkenau. Tam większość z nich zginęła w komorach gazowych.

Getto krakowskie, jedno z pięciu ostatnich tzw. gett szczytkowych funkcjonujących wówczas w dystrykcie krakowskim, przestało istnieć. Przez kolejne miesiące wybrana grupa, m.in. członków żydowskiej policji i innych osób, porządkowała teren tej dzielnicy. Uprzątno mieszkania, składowano meble i inne pozostałości na miejscu przedmiotów. Szukano przy tym kosztowności i rzeczy wartościowych. Wszystko to zmagazynowano i z czasem wysłano do Rzeszy. W pierwszych tygodniach natrafiano jeszcze na kryjówki i schrony, w których nieliczni starali się ukryć. Z czasem fragmentów muru otaczającego getto, infrastruktura przetrwała zamkniętych w tej dzielnicy ludzi, wiele budynków istnieje do dziś. A o więźniach getta poza licznymi świadectwami, pamiętnikami, zdjęciami, publikacjami, placówkami muzealnymi i tablicami pamiątkowymi przypomina m.in. instalacja artystyczna przy placu Bohaterów Getta. Ustawione tam metalowe krzesła symbolicznie wskazują zarówno na rzeczy pozostawione na tym placu, jak i na nieobecność ich właścicieli - ofiar Zagłady.

pod PARAGRAFEM

UWAGA: BRAVO!

Bezpieczeństwo cyberprzestrzeni

„Mateusz Morawiecki podpisał zarządzenia dotyczące obowiązywania drugiego stopnia alarmowego (BRAVO) na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oraz wobec polskiej infrastruktury energetycznej mieszczącej się poza jej granicami, a także trzeciego stopnia alarmowego CRP na całym obszarze RP. Stopnie będą obowiązywały do 31 maja 2023 r.” – czytamy na stronie gov.pl.

ZA TYDZIEŃ

Raymond Chandler vs Ross Macdonald

Dwaj twórcy czarnego kryminału nie przepadali za sobą. Nic dziwnego, Macdonald ukradł kumpłowi patent na literacki sukces.



Byk i Maczuga. Morderczy rajd po przedwojennej Polsce

Justyna Bakalarska
redakcja@polskatimes.pl

Siali postrach, zostawiając za sobą długi, krwawy ślad. Przez całe lata policja nie potrafiła schwycić tych groźnych bandytów.

Był mglisty poranek 31 grudnia 1933 r. Ostatni dzień roku dla dwóch mężczyzn okazał się nowym początkiem. Byli to Antoni Byk i Władysław Maczuga, najgroźniejsi przestępcy owych lat, którzy po brawurowej ucieczce z rzeszowskiego więzienia znaleźli się ponownie na wolności, unikając czekającego na obu wyroku śmierci.

Elementy układanki

Po przeskokach w więziennym płocie i przepłynięciu Wiśłoki ślad po mężczyznach zaginął. Już w kilka dni po ucieczce dali o sobie znać, zabijając i rabując bezbronnych ludzi. Choć drogi obu przestępców zbiegły się dopiero w rzeszonym więzieniu, obaj mieli już wiele na sumieniu. Razem stanowili bezkompromisowy i długo nieuchwytny duet.

Byk miał twarz pociągłą, a cerę bladą. Bandycki wizerunek dopełniała blizna po lewej stronie głowy. Jego piwne oczy nieraz widziały śmierć. Mordował z zimną krwią, umiejętnie zacierając za sobą ślady, głównie poprzez groźby kierowane pod adresem świadków jego „brudnej roboty”. Przez 12 lat był bezkarny, a policja po omacku rzucała oskarżenia wobec niewinnych osób, ośmieszając się wielokrotnie. Kto mógł przypuszczać, że dowód świadczący o winie Byka na policję przyniesie jego własny ojciec? Wówczas to elementy krwawej układanki zaczęły składać się w całość. Pierwszym z nich było tajemnicze zniknięcie bogatej Żydówki Goldbergowej. Mówiono, że wyjechała do dzieci mieszkających w Berlinie, ale w tę wersję nikt nie wierzył.

Wszyscy wiedzieli, że starsza i samotna kobieta dostaje od dzieci pieniądze, które okazywały się dla niej przepustką do grobu. Widziano ją spaceru-



Władysław Maczuga, odbitka z policyjnych archiwów („Albumy policyjne 1927-1937”). Uwagę zwraca charakterystyczny szalik bandyty, objaw jego swoistej elegancji

jącą wieczorem po wsi, następnego dnia zniknęła bez śladu. Ciało nigdy nie odnaleziono. Kilka miesięcy później za to odnaleziono inne – posła Piotra Kawałca. Sądząc po stopniu zmasakrowania, narzędziem zbrodni była siekiera. Podobno widziano, jak trzech mężczyzn napadło Kawałca, dwóch go przytrzymało, a jeden zadawał śmiertelne ciosy. Podobno nawet widziano, kim byli mężczyźni, ale nikt nic nie wyjawiał, nikt nic policji nie powiedział, bojąc się, by nie podzielić losu polityka.

Na wolności

Śledztwo w sprawie śmierci Kawałca nie przynosiło żadnych odpowiedzi. O morderstwo oskarżano najpierw kochankę Kawałca Zofię Czach, to jej bowiem polityk w testamencie zapisał cały swój majątek. Nie znaleziono jednak dowodów na jej winę. Aresztowano także konkurenta politycznego Kawałca, byłego wójta Jana Drausa i kilku innych osób, jednak po pewnym czasie wszyscy wychodzili na wolność. Sprawa mogła zostać wyjaśniona po kilkunastu miesiącach, gdy pracownik budki kolejowej Szczepan Wik-

tor zapowiedział przy wspólnym piwie z kolegami, że on się odważy i powie w końcu, kto stoi za morderstwami Goldbergowej i Kawałca, przez które nikt nie mógł czuć się bezpiecznie, a które z pewnością doprowadzą szajkę na stryczek. Po tym wyznaniu poszedł jeszcze do pracy, z której już nie wrócił. Na zalanej krwią podłodze budki nr 1 znaleziono zmasakrowane od ciosów siekierą ciało Szczepana Wiktora. Zaaresztowano Franciszka Łagowskiego, który z Wiktorem przegrał walkę o posadę zawiadowcy, ale ponownie z braku dowodów wypuszczono podejrzanego.

Jedynym świadkiem zajścia była mieszkająca po drugiej stronie torów starsza kobieta, którą obudziło ujadanie podwórkowego psa. Przestraszona kobieta, widząc całe zajście, skryła się w domu. Żeby nie przyszło jej do głowy dzielić się z nikim tym, co się wydarzyło, o poranku znalazła swojego psa – martwego, pchniętego bagnetem – oraz list z pogróżkami. Po tych wydarzeniach Byk opuścił rodziną miesiąc i wyjechał do Legii Cudzoziemskiej, z której jednak po jakimś czasie

uciekł, bo nie umiał się podporządkować rygorowi. Jedynym śladem, jaki pozostał po jego zniknięciu, było znalezione zmasakrowane siekierą ciało bogatego Araba.

Wydawało się, że nic nie może zaszkodzić niepokromionemu Bykowi, a jednak wpadł po powrocie do Polski za drobne napady rabunkowe. Dostał wyrok trzech lat więzienia. Wtedy to właśnie ojciec Byka podczas remontu odnalazł ukrytą w poszyciu dachu książeczkę. Była to legitymacja kolejowa Szczepana Wiktora. W książeczce znajdowała się również kartka. Ojciec Byka był analfabetą, gdyby nie to, przeczytałby na kartce: „W sprawie bandyty zdrajcy do jego żony: Masz być cicho i nic nie gadać, bo inaczej pojedziesz w taką samą podróż jak twój mąż. Ale jak chcesz wiedzieć, co robił i jakie były jego ostatnie słowa, jak dawał głowę pod miecz, to miej przygotowane 20 zł; przyjdę po nie”. Nie wiadomo, czemu Byk listu nie przekazał wdowie po Wiktora, wiadomo jednak, że dokument wraz z książeczką został dostarczony policji. Ekspertyza pisma wykazała, że list został napisany przez Byka. Jego

wina była niewątpliwa, zatem nie czekając na wykonanie wyroku, morderca zbiegł z więzienia wraz z Maczugą.

Łupienie plebanii

Maczuga był o osiem lat młodszy od swojego kolegi z celi, mimo to nie miał wiele mniej na sumieniu. Ten młody, szczupły i wysoki mężczyzna obłąkanych oczach i blond włosach również mordował dla zysku, pochodził bowiem z biednej, wielodzietnej rodziny. Jako młodzieniec, za rozbój trafił do więzienia na dwa lata. Pobyt tam zamiast być dla niego karą, stał się pomysłem na życie. Wraz z kolegami z celi po wyjściu na wolność zawiązał złodziejską szajkę. Napadali na kupców wracających z targowisk, czasem na kasy gminne w okolicznych wsiach. Po każdym skoku ukrywali się u znajomych gospodarzy, czekając, aż sprawa ucichnie, i planowali kolejne napady. W końcu zaczęli też łupić plebanie.

Podczas jednego z napadów w Przybyszówce koło Rzeszowa zamordowali księdza. Policja, tak jak w przypadku Byka, nie potrafiła złapać groźnej bandy. Do czasu. W 1933 r. podczas przeszukiwania mieszkania jednego ze złodziei policjanci odnaleźli monety austriackie i rosyjskie, takie same, jakie zrabowano podczas napadu w Przybyszówce. Złodziej przyznał, że łup otrzymał od Maczugi i jego kompanów. Po kilku miesiącach cała szajka trafiła do rzeszowskiego więzienia. Maczuga siedzi niecały miesiąc. Ucieka za namową Byka.

Dwa tys. nagrody

Po odzyskaniu wolności obaj przestępcy wcale nie zamierzali zrezygnować z okrutnej profesji. Razem dokonują jeszcze bardziej przerażających zbrodni. Mordują trzyosobową rodzinę, kierownika szkoły i nauczycielkę. Maczuga znacznie bardziej dystyngowany w swym fachu niż Byk strzela do ofiar z rewolweru. Kilka tygodni później również martwy pada komendant posterunku policji Feliks Lewandowski, który stanął

na drodze bandytom w czasie napadu na kasę kolejową. Jego śmierć przeżyła szalę goryczy – 2 tys. zł nagrody za schwytanie bandytów ofiarowali starostowie czterech okolicznych gmin, policja dorzuciła 500 zł. Na efekty nie trzeba było długo czekać, zewsząd spływały informacje o miejscu ukrywania się przestępców.

„Strach mieszkańców ówczesnej środkowej Małopolski potęgował się z kolejnymi doniesieniami o wyczynach wspomnianej dwójki. A było ich co niemiara, chociaż trzeba też brać pod uwagę, że szybko Byk i Maczuga znaleźli naśladowców, którzy „pracowali na ich konto”. Już kilka dni po ucieczce przestępcy dokonali mordu rabunkowego koło Jarosławia, zaś w Drohobyczu sterroryzowali kierownika miejscowej szkoły, kradnąc 700 zł, rewolwer i dubeltówkę. W Błażowej zamordowali rodzinę Herzbegów, w Stadlach Szklarskich zmaltretowali kierowniczkę szkoły, zabierając jej 250 zł” – pisał Szymon Jakubowski na łamach „Podkarpackiej Historii”, w tekście „Byk i Maczuga – postrach przedwojennej Rzeszowszczyzny”.

Zaklinowany

Koniec bandyckiej epopei nastąpił po śmierci Byka. Maczuga kilka miesięcy ukrywał się w zaprzyjaźnionych gospodarstwach. Ale został odnaleziony pod Przeworskiem w jednym z gospodarstw. Policjanci wyciągnęli go z... kryjówki pod psianką. Zmarł w szpitalu od poniesionych ran postrzałowych.

„Większość czynów tej niebezpiecznej spółki bandyckiej obfitowała w tragedię, po których pozostały mogiły ich ofiar i nieotarte łyzy pozostałych po tych ofiarach sierot i najbliższych krewnych. Rozprawa Maczugi okazała, że byli to bandyci najpospolitszego gatunku, którzy nie znali litości” – pisał w grudniu 1934 r. popularny, sensacyjny tygodnik „Tajny Detektyw”. Rzeszowszczyzna odetchnęła wtedy z ulgą.

KOBIECA TWARZ. Oto pierwsze liderki

Akcja KOBIECA TWARZ już trwa, ale ciągle możesz do niej dołączyć, przysyłając swoje zdjęcie. Czekają nagrody, a wśród nich udział w Forum Kobiecości oraz trzy... Toyoty AYGO X!

Córki, matki, kobiety dojrzałe... Zgłoszcie się do tej akcji! - Ja wzięłam udział, ponieważ uważam, że byłam tego warta i jestem kobietą - mówi Katarzyna Dubin, jedna z ubiegłorocznych KOBIECYCH TWARZY MAŁOPOLSKI. To magiczna, niezwykła akcja, w ramach której szukamy Kobiecy Twarzy naszego województwa w trzech kategoriach: Córki, Matki i Kobiety Dojrzałe. Wy-

łoni je głosowanie, które zaczęło się 8 marca, a prowadzone jest osobno w każdym mieście i powiecie. Laureatki otrzymają limitowane zaproszenia na FORUM KOBIECOŚCI. Na tę imprezę nie da się kupić biletu, choć wiele pań o to pyta. To pełne atrakcji całonocne spotkanie (w programie sesja fotograficzna, szkolenia, spotkanie z ekspertami, degustacje) jest bowiem wyjątkiem dla uczestniczek. Podczas Forum Kobiecości 10 laureatek z miast i powiatów, które zdobędą najwięcej głosów w województwie, otrzymają wspaniałe nagrody i weźmie udział w castingu, w którym jury wybierze główne zwycięż-

czynie. Zdobędą One tytuły KOBIECA TWARZ MAŁOPOLSKI w każdej kategorii pokoleniowej. Dziesięć laureatek z każdej kategorii pokoleniowej awansuje także do ogólnopolskich finałów akcji, w których nagrodami będą piękne i kobiece samochody Toyota AYGO X oraz główne tytuły Kobieca Twarz Polski!

Akcję organizujemy już po raz kolejny, dlatego wiemy, że zapada w pamięć na bardzo długo, stając się wspomnieniem pełnym wzruszających, dobrych i budujących emocji. - Biorąc udział w takiej akcji, można moim zdaniem się trochę dowartościować i zrobić coś dla samej siebie. Wydaje mi

się, że najlepsze wspomnienia mam z Forum Kobiecości, gdzie dowiedziałam się, że jestem zwyciężczynią i wtedy chyba najbardziej poczułam, że fajnie, że wzięłam udział - mówi Sylwia Pelcel, która werdyktem jury zwyciężyła w województwie w kategorii Córki. Na forum poznała wiele osób, z którymi do tej pory ma kontakt i dużo osób dowiedziało się o Niej. No i te nagrody, które zdobyła! Ostatnio skorzystała z pobytu w SPA i był to mile spędzony czas.

Warto spełniać swoje marzenia, budować samą siebie. To, co daje ta akcja, to mnóstwo pozytywnych emocji i poczucie, że piękno jest naprawdę

w każdej z nas. Potwierdza to zwyciężczyni kategorii Kobiety Dojrzałe w województwie Barbara Frajcosz: - Troszkę chorowałam, miałam niedobre wyniki i tak leżąc w łóżku, stwierdziłam, że raz kozie śmierć. Nigdy nic nie zrobiłam dla siebie i... tym sposobem wysłałam zgłoszenie i zakwalifikowałam się do kategorii Kobieta Dojrzała. Osoby ze wsi, w której mieszkam, jak dowiedziały się, że biorę udział, głosowały na mnie. To bardzo fajna przygoda. Pojechałam do Krakowa na Forum Kobiecości, poznałam fajnych ludzi.

Też chcesz tak świętować kobiecość? Zgłoś się i przeżyj przygodę życia! Wciąż można

nadsyłać zdjęcia. Nasze uczestniczki są pełne piękna, które daleko wykracza poza wygląd, bo obejmuje też umysł i duszę. Tytuł KOBIECEJ TWARZY województwa może mieć bowiem wiele twarzy, które zdobi i młodość, i życiowa dojrzałość. - Przez najbliższe tygodnie na łamach naszej gazety oraz stronie internetowej zaprezentujemy mnóstwo wspaniałych kobiet z naszego województwa, ich siłę i osiągnięcia. Pokażemy znacznie więcej, niż widać na zdjęciach - mówi jedna z koordynatorek akcji Katarzyna Borek: - I tak dziś możecie Państwo poznać bliżej trzy liderki akcji po pierwszych dniach jej trwania.

Więcej o akcji czytaj na www.gazetakrakowska.pl/kobiety

KATEGORIA POKOLENIOWA: CÓRKI



● **MAGDALENA HARTABUS**
● Kraków

Magdalena Hartabus jest kobietą niezwykle ambitną, pracowitą i pomysłową, która cieszy się z każdego, nawet najmniejszego osiągnięcia, ale te duże też ma na swoim koncie. Jednym z nich, jest otrzymanie tytułu finalisty w ogólnopolskim konkursie matematycznym. - Napawało mnie to ogromną dumą i zmotywowało do dalszego działania oraz podążania wybraną przez siebie drogą - mówi nam i dodaje, że jest dumna także ze swoich osiągnięć szkolnych i rozwijanego talentu malarskiego. Bo od najmłodszych lat interesuje się malarstwem i rysunkiem. Chciała jednak swoją kreatywność wyrażać w nieco inny sposób. I tak właśnie odkryła... matematykę, która nie ogranicza Jej wyobraźni. - Wiele osób nazywa mnie matematyczką z duszą humanisty, bowiem w wolnym czasie lubię także pisać wiersze i teksty piosenek. Pozwalają mi one wyrazić siebie i swoje emocje oraz dają

możliwość podzielenia się swoją wrażliwością i sposobem postrzegania otaczającego nas świata - mówi Magdalena Hartabus. W kręgu Jej zainteresowań znajduje się również sport, a konkretniej piłka siatkowa.

A czym dla Niej jest kobiecość? - To coś, czego na pierwszy rzut oka nie widać, a czuć. Przede wszystkim jest to moja tożsamość, którą cały czas odkrywam. Kobiecość to także mój życiowy drogowskaz, moja duchowa siła i motywacja do działania. To sposób bycia. Z jednej strony delikatny i uległy, a z drugiej przepełniony nadzieją i wiarą we własne możliwości. Moja kobiecość jest dla mnie także wyzwaniem, przywilejem, emocjonalnością, czułością, ale również zaradnością i wytrzymałością. Kobiecość to wszystko to, co widzimy, patrząc na siebie w lustrze. To między innymi ten czarujący uśmiech i to głębokie spojrzenie, które wyrażają więcej niż wszystkie słowa. To także ta akceptacja samej siebie, swoich wad, słabości i nieustanna praca nad niedoskonałościami - wymienia.

KATEGORIA POKOLENIOWA: MATKI



● **BEATA KORYCIŃSKA**
● Jawiszowice

Jedną z liderek naszego rankingu w kategorii Matki w akcji Kobieca Twarz Regionu jest Beata Korycińska. To matka, ale przede wszystkim kobieta, dla której kobiecość oznacza akceptację siebie w 100 procentach. - Wygląd jest ważny, ale nie najważniejszy. Liczy się to, jakie ma się serduszek - mówi nam nasza wspaniała liderka.

Jak podkreśla, Jej dumną są Jej wspaniałe dzieci, których ma czworo. I to właśnie one i ich uśmiechnięte buzie sprawiają Jej największą radość. - Dumna również jestem z tego, że bardzo dobrze radzę sobie sama w wychowywaniu dzieci. Potrafię pogodzić pracę z zajmowaniem się dziećmi i domem - mówi.

Jej zainteresowania skupiają się wokół malarstwa.

A trzy słowa, które najlepiej ją określają, to: miła, silna oraz zaradna.

KATEGORIA POKOLENIOWA: KOBIETY DOJRZAŁE



● **ROMANA BAŁUT**
● Nowodworek

Kobiecość to nie tylko wygląd, ale o wiele więcej, to również sposób, w jaki patrzymy na świat.

Czy nasza liderka kategorii Kobiety Dojrzałe zgadza się z tym stwierdzeniem? Czym dla Niej jest kobiecość?

- To codzienny uśmiech na twarzy, pewność siebie oraz poczucie swojej wartości - mówi Romana Bałut, liderka kategorii Kobieta Dojrzała.

Najważniejsza zasada, jaką kieruje się w swoim codzien-

nym życiu pani Romana, jest dobroć, uczciwość i czyste sumienie. A Jej życiowe motto brzmi: „Przejdź przez życie tak, żeby nikt przez ciebie nie płakał”.

Jej pasją jest ogród, to właśnie w nim relaksuje się i odpoczywa. Ponadto uwielbia czasopisma kobiece, które czyta w otoczeniu swoich pięknych roślin właśnie w ulubionym ogrodzie.

A z czego w swoim życiu jest najbardziej dumna, jak dotąd? - Dumna jestem z mojej najbliższej rodziny - podkreśla pani Romana.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 508 26 26 84, 502 499 296, 797 607 880
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl, grazyna.babicz@polskapress.pl i jan.kurdys@polskapress.pl
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie zadłużone, z kredytem, komornikiem, lokatorem, także udział. Gotówka, 695-133-322

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY i starocie kupię 602395456

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ MASZYNY DO OBRÓBK METALU I DREWNA, TEL. 668779566

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprządkowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 728-267-684

Finanse biznes

OFERTY

SPRZEDAM tanio lub wydzierżawię zakład mięsny, Zajazd GAJ w Błażowej koło Rzeszowa tel. 603 500 385

Praca

ZATRUDNIĘ

DAM pracę: zatrudnię Opiekunów osób starszych w Niemczech (nauczę języka)- 501 355 924

MURARZ - cieśla praca w Niemczech. Firma TOP BUD 2 w Nowym Sączu zatrudni do pracy na budowach. Zapewniamy umowy o pracę, ubezpieczenie społeczne w Niemczech, dojazd i zakwaterowanie, Wymagamy potwierdzenie posiadanych kwalifikacji.Kontakt 18 449 08 30 / 449 08 31 /e-mail biuro@topbud2.pl lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sącz

POSZUKUJEMY osoby do roznoszenia gazet na terenie Nowej Huty w godzinach wczesno-rannych. Informacje w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

RĘCZNA myjnia samochodowa poszukuje pracownika. Myjnia mieści się w Krakowie na ul. Na Błonie 7a. Tel: 501-210-447.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE Dachów. 506-943-614

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0010752913

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30 ul.Reduta 3B 12 222 50 49 Cm. Batowice 12 413 63 46
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95 Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 686 61 20
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22 ul.Wielicka 606 793 276 ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11
cała dobę

REKLAMA

0010766175

OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Bukowno

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.),

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Bukowno – część B wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędzie się w dniach **od 28 marca do 18 kwietnia 2023 r.**

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 16, 32-332 Bukowno, pok. nr 20, w godzinach pracy Urzędu, tj.: pon.: 8.00-16.00, wt. – pt.: 7.00-15.00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu oraz Prognozie oddziaływania na środowisko odbędzie się **17 kwietnia 2023 r. o godzinie 16.00** w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, 32-332 Bukowno (sala narad).

Projekt Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Bukowno – część B wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko będzie w czasie wyłożenia dostępny w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie oraz na stronie internetowej Urzędu: www.umbukowno.pl.

Zgodnie z art. 18 ust 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego wyłożonego do publicznego wglądu, może wnieść uwagi do projektu planu. Uwagi do projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Bukowno – część B należy składać w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 16, 32-332 Bukowno, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na adres: sekretariat@umbukowno.pl. w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 2 maja 2023 r.** z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby składającego uwagę, przedmiotu uwagi oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy uwaga.

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Bukowno

Zgodnie z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do Prognozy oddziaływania na środowisko, które mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 16, 32-332 Bukowno, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: sekretariat@umbukowno.pl w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 2 maja 2023 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Bukowno.

Burmistrz Miasta Bukowno
-/ Mirosław Gajdziszewski

Informuję, że:

1. Złożenie uwagi stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.
2. Administratorem podanych w uwadze danych osobowych jest Burmistrz Miasta Bukowno z siedzibą: ul. Kolejowa 16, 32-332 Bukowno, tel. 32 626 18 20, e-mail: sekretariat@umbukowno.pl.
3. Dane są podawane w celu składania uwag do projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Bukowno – część B.
4. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2003 r. nr 164 poz. 1587).
5. Konsekwencją braku podania danych osobowych jest pozostawienie uwagi bez rozpoznania.
6. Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
7. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących w tym zakresie praw można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych osobowych: e-mail: iod@barbarakolaczschule.pl.
8. Pelen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się w siedzibie Administratora.

REKLAMA

0010766541

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BRZESZCZ

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Brzeszczach uchwały Nr L/506/2023 z dnia 28 lutego 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze w zakresie: aktualizacji części studium dotyczącej złóż kruszyw naturalnych oraz wyznaczenia obszarów, na których rozmieszczone będą urządzenia wytwarzające energię z odnawialnych źródeł energii o mocy zainstalowanej większej niż 500 kW, a także ich stref ochronnych związanych z ograniczeniami w zabudowie oraz zagospodarowaniu i użytkowaniu terenu.

Zainteresowani mogą składać do **14 kwietnia 2023 r.** wnioski do zmiany studium (tylko w zakresie wyżej opisanym) oraz do postępowania w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, 32-620 Brzeszcze, ul. Kościelna 4. Wnioski mogą być również wnoszone za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: gmina@brzeszcze.pl.

Na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 i 3, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1029 z późn. zm.) w związku z podjęciem przez Radę Miejską w Brzeszczach uchwały Nr L/506/2023 z dnia 28 lutego 2023 r. w sprawie: przystąpienia do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu opracowywanego dokumentu, w tym do prognozy opracowanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać do **14 kwietnia 2023 r.**, na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, 32-620 Brzeszcze, ul. Kościelna 4 ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, bądź za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, w tym na adres: gmina@brzeszcze.pl.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości (np. nr działki geodezyjnej), której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Brzeszcz.

Burmistrz Brzeszcz
Radosław Szot

Jestem niezwykle dumna z tego młodego mężczyzny, którym się stał - zdecydowanie zbyt szybko!

Alicja Bachleda-Curuś na Instagramie o swym trzynastoletnim synu Henrym Tadeuszu Farrellu Fot. Krystian Dobuszyskii



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 43

Krzysztof Skiba jest już wolny

W miniony poniedziałek małżeństwo wokalisty Big Cyca przeszło do historii. Wystarczyła jedna rozprawa, by zakończyć trwający 30 lat związek. Strony doszły do porozumienia i rozstały się w zgodzie. „Jestem już wolnym człowiekiem” – obwieścił po wszystkich Krzysztof Skiba reporterowi „Faktu”.



Bracie, gdzie jesteś?

Ale Kino+ HD, 20:10

USA, lata 30. XX w., czasy kryzysu. Trzech uciekinierów z więzienia rozpoczyna przygodę życia. Przywódcą grupy jest Everett Ulysses McGill (George Clooney). Są zdecydowani na wszystko, bo w grę wchodzi milion dolarów, które niegdyś Everett ukradł i ukrył.

Tatarzy polscy

TVP Dokument, 20:10

Cykl filmów na temat współczesnych Tatarów, potomków dawnych osadników na ziemiach polskich. Zobaczymy m.in., jak Tatarzy obchodzą ramadan, jak wyglądają śluby i pogrzeby.

444 dni. Okupacja ambasady USA

Planete+ HD, 22:00

Wydarzenia, które zapoczątkowały trwający do dziś konflikt między USA a Iranem. 4 listopada 1979 roku, dziewięć miesięcy po zwycięstwie rewolucji islamskiej w Iranie, kilkuset studentów wtargnęło do ambasady amerykańskiej w Teheranie. Wzięli na zakładników 52 osoby znajdujące się w budynku i rozpoczęli okupację, która trwała ponad rok.

Małe kobietki

Polsat, 22:10

Ekranizacja powieści Louisa May Alcott. Ameryka, lata 60. XIX wieku. Pod nieobecność ojca walczącego w wojnie secesyjnej opiekę nad czterema córkami sprawuje ich matka. U progu dorosłości panny March stają przed ważnymi wyborami.



Poziamo:

- 3) drapieżnik o cennym futrze,
- 6) ślad jelenia na śniegu,
- 11) samosąd na Dzikim Zachodzie,
- 12) miasto w kraju Basków,
- 13) prawna lub fizyczna,
- 14) stan pogody, atmosfery,
- 15) miasto Szczepcia i Tońka,
- 16) Anatol, polski poeta,
- 17) bryłka masła,
- 18) Indianin z plemienia Winnetou,
- 19) japoński trunek narodowy,
- 21) bezkrytycznie naśladuje trendy mody,
- 23) czerwony kuzyn borowika,
- 26) stowarzyszenie rzemieślników,
- 27) okrągła budowla obronna,
- 30) karność panująca w koszarach
- 31) meldunek składany przełożonemu,
- 34) grupa osób towarzyszących,
- 38) niewielki strumień górski,
- 39) francuski Król Słońce,
- 40) kupowane i sprzedawane na giełdzie,
- 41) zjazd dostojników kościelnych,
- 42) wysoka roślina na działce o dużych, żółtych kwiatach.

Pionowo:

- 1) Stefan Żeromski lub Bolesław Prus,
- 2) nalot na miedzi, patyna,
- 3) „... na sukces” w TVP,
- 4) pasza dla kasztanów i siwków,
- 5) Lech, kolarski mistrz świata,



- 6) gatunek programu telewizyjnego,
- 7) ... Atkinson, filmowy Jaś Fasola,
- 8) świadczenie pańszczyźniane, tłoka,
- 9) sportowiec w peletonie,
- 10) nadawana na pocztce,
- 20) początkowy ustęp tekstu,
- 22) obręcz wokół beczki,
- 24) leśny krzew owocowy,

- 25) złośliwy duch, chochlik,
- 28) praca zarobkowa za granicą,
- 29) smar do konserwacji maszyn,
- 31) bohater poematu Puszkina,
- 32) barierka przy schodach,
- 33) cofanie się w rozwoju,
- 35) miasto na Pobrzużu Koszalińskim,
- 36) potocznie szkoda, uszczerbek,
- 37) łuk wsparty na filarach.

ROZWIĄZANIE NR 42

S	Z	T	U	B	A	K	M	K	A	P	E	L	U	S	Z
A	E	I	O	M	E	G	A	I	A	Z					
M	O	N	I	T	O	R	N	F	A	Z	E	N	D	E	R
B	O	W	O	P	U	S	T	Z	I	J					
A	D	R	I	A	N	N	A	K	A	W	A	L	E	R	K
R	B														
P	A	R	I	A	S	Y	Z	G	A	L	E	R	I	A	
K	Z	Z	A	S	T	A	W	A	K	K	S				
Z	A	B	A	W	A										
A	A	A	R												
P	U	S	Z	T	A										
R	T														
Z	N	I	Z	K	A										
E	O														
G	A	N	G												

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Przed Tobą dzień sprzyjający podejmowaniu wyzwań i realizacji ambitnych celów. Horoskop dzienny radzi jak najlepiej to wykorzystać.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoimi pomysłami dałoby się obdarować kilka osób. Horoskop na dziś ostrzega, że ludzie będą chcieli wykorzystać je dla własnych celów.

Baran (21.03 - 19.04)

Niewiele będą interesować Cię problemy innych osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że skupisz się przede wszystkim na sobie.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie eksperymentuj dzisiaj z niczym. Horoskop dzienny to wskazówka, by wybierać tylko sprawdzone rozwiązania. Dobrze na tym wyjdiesz.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Dobry dzień na nadrobienie różnego rodzaju zaległości. Horoskop na dziś radzi zabrać się za to, co odkładasz już od dłuższego czasu.

Rak (22.06 - 22.07)

Ambitnie podejdziesz do zaplanowanych zadań. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektóre osoby popatrzą na Ciebie z podziwem.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje zaangażowanie w realizowane przedsięwzięcia będzie pozostawiało dzisiaj sporo do życzenia...

Panna (23.08 - 22.09)

Nie za bardzo możesz liczyć na wsparcie innych osób. Horoskop na dziś zapowiada, że musisz z wszystkim uporać się w pojedynkę.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoje prośby będą dzisiaj rozbijać się o mur obojętności. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wywoła to u Ciebie sporą frustrację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś będzie chciał obarczyć Cię obowiązkami przekraczającymi Twoje możliwości. Horoskop dzienny radzi dać temu stanowczy odpór.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie oglądaj się wstecz. Horoskop na dziś mówi, że nadmierne rozpamiętywanie przeszłości może narazić Cię na problemy w przyszłości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Trudności będzie Ci sprawiało mierzenie się z codziennymi obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi poprosić kogoś o pomoc.

Reelekcja Gianniego Infantino w FIFA. W tle nowe zasady MŚ

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W czwartek rozpocznie się kongres FIFA w Rwandzie. Podczas niego prezydent Gianni Infantino zostanie wybrany na drugą kadencję przez aklamację.

Żaden kontrkandydat nie odważył się stanąć z nim w szranki.

Oficjalnej decyzji i wyboru na czteroletnią kadencję dokonają przedstawiciele 211 federacji zrzeszonych w światowej federacji - w tym z Polski.

Infantino zdobył poparcie przede wszystkim obietnicą przeznaczenia góry pieniędzy na działalność tych związków.

Strumień rekordowych 2 mld 300 mln dolarów (dwa razy więcej niż poprzednio) popłynie wkrótce do największych graczy, ale i tych marginalnych, jak choćby San Marino.

Ich głos w wyborach ma identyczną wagę, a budżety są uzależnione właśnie od wpływów z FIFA. W niektórych przypadkach mowa nawet o 90 procentach uzależnienia.

Infantino przejął władzę w 2016 roku, gdy tydzień po wybuchu afery korupcyjnej ze stanowiska ustąpił Sepp Blatter.

Skompromitowany Szwajcar rzucił nieprzerwanie przez siedemnaście lat.

Za jego kadencji przegłosowano kandydatury Rosji i Kataru na organizatorów mundialów kolejno w 2018 i 2022 roku, mimo licznych sygnałów o braku poszanowania praw człowieka czy szalejącej korupcji.

Po latach w przyпіływie szczerości Blatter wyznał, że o zwycięstwie Kataru nad kandydaturą Stanów Zjednoczo-



Infantino przejął władzę w 2016 roku, gdy po wybuchu afery korupcyjnej ze stanowiska ustąpił Sepp Blatter

nym zaważyły naciski ze strony Nicolasa Sarkozy'ego na ówczesnego wiceprezydenta FIFA i zarazem prezydenta UEFA Michaela Platinięgo.

Oczywiście chodziło o pieniądze. Sześć miesięcy później Katar kupił od Francuzów myśliwcę za 14,6 miliarda dolarów - zauważył Blatter, oskarżany w miniseriale Netflixu „Tajemnice FIFA” o to, że za jego rządów federacja stała się „organizacją przestępczą”.

Póki co Infantino wcale nie okazał się powiewem zmian. Co więcej, tak jak i Blatter na potrzeby rekordowych wpływów FIFA uwiarygadnia

i broni możliwych świata o szemranej reputacji.

W maju 2019 roku, niespełna rok po mundialu w Rosji odebrał Order Przyjaźni z rąk Władimira Putina.

Natomiast w Katarze, gdzie zamieszkał na długo przed turniejem, Infantino zupełnie zbagatelizował problem występującej tam dyskryminacji osób odmiennej orientacji seksualnej, kobiet, obcokrajowców.

Przekonywał, że w dzieciństwie sam był prześladowany ze względu na rude włosy i piegi.

Gdy dziennikarze dopytywali, dlaczego wybiela Katarczyków w sprawie śmierci 6,5

tys. robotników z Azji Południowej wypalił: - Europa nie ma moralnego prawa pouczać Kataru w kwestii praw człowieka za to, co czyniła ludzioru przez trzy tysiące lat. Za to, co my, Europejczycy, robiliśmy na całym świecie, powinniśmy przeproszać przez następne trzy tysiące lat.

Pod naciskiem Katarczyków Infantino zakazał sprzedaży piwa podczas meczów („wytrzymajcie trzy godziny”) i nie zgodził się na symboliczne wsparcie społeczności LGBT, jakim byłoby nałożenie przez kapitanów drużyn tęczowych opasek. Czy było warto? Z punktu widzenia tak cynicznego gracza - bez wątpienia. Czysty zysk na turnieju wyniósł dla FIFA przeszło 2 mld dolarów.

Infantino może rzucić światową federacją nawet do 2031 roku. Ma bardzo śmiałe pomysły. Póki co wiadomo, że nie przeforsuje rewolucyjnej zmiany, czyli organizowania mistrzostw świata co dwa lata. Format rozgrywek i tak będzie jednak inny.

We wtorek Rada FIFA potwierdziła, że już najbliższy turniej w 2026 roku odbędzie się z udziałem 48 drużyn rozlokowanych w 12 czterozespołowych grupach, a nie jak planowano w 16 grupach trzyzespołowych. Dwie najlepsze drużyny i osiem najlepszych z trzecich miejsc awansuje do 1/16 finału.

W praktyce oznacza to tyle, iż na turnieju w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku zobaczymy nie 64 mecze jak dotychczas, lecz 104. Impreza potrwa blisko 40 dni. Dzięki tym decyzjom wpływy FIFA będą jeszcze wyższe niż w Katarze, bo więcej spotkań oznacza więcej pieniędzy z praw telewizyjnych. ©©

Finał sezonu z niedosytem. Kwiatkowski jednak nie zdobył Kryształowej Kuli

Filip Bares
filip.bares@polskapress.pl

SNOWBOARD. Oskar Kwiatkowski zajął trzecie miejsce, natomiast Aleksandra Król - czwarte w klasyfikacji końcowej Pucharu Świata w snowboardowym slalomie gigantów równoległym.

Ostatnie zawody sezonu 2022/23 w słoweńskiej Rogli wygrali Włoch Roland Fischnaller i Austriaczka Sabine Schoeffmann.

Kwiatkowski, który w lutym w gruzińskim Bakuriani zdobył tytuł mistrza świata w tej konkurencji, miał szansę również na końcowy triumf w PŚ, ale pogrzebał ją w środę, zajmując dopiero 42. miejsce. To jego najgorszy wynik w sezonie, sensacyjnie nie awansował nawet do pucharowej „16”. Przed startem był liderem „generalki”, późniejsze dobre wyniki najgroźniejszych konkurentów pozbawiły go Kryształowej Kuli za triumf w punktacji. Niemniej trzecia

lokata łącznie w PŚ to najlepszy wynik w historii polskiego snowboardu.

Drugi z Polaków - Michał Nowaczyk był wczoraj 21. Po główne trofeum sięgnął Fischnaller, właśnie dzięki sukcesowi w Rogli. W finale pokonał swojego rodaka Mirko Felicettiego. Trzecie miejsce zajął kolejny Włoch Edwin Coratti.

W klasyfikacji końcowej Pucharu Świata Fischnaller zgromadził 344 punkty, wyprzedzając Austriaka Andreasa Prommeggera - 336 oraz Kwiatkowskiego - 334.

Wśród kobiet zawody w Rogli wygrała Schoeffmann, przed słynną Czeszką Ester Ledecką i Japonką Tsubaki Miki. Król, brązowa medalistka mistrzostw świata w Bakuriani, przegrała w ćwierćfinale z Miki i zajęła szóstą lokatę.

Puchar Świata zdobyła Niemka Ramona Hofmeister - 359 punktów, wyprzedzając Schoeffmann - 261, Szwajcarkę Ladinę Jenny - 261 oraz Król - 257 pkt. ©©



Oskar Kwiatkowski miał szansę na końcowy triumf w PŚ, ale pogrzebał ją wczoraj, zajmując dopiero 42. miejsce

Hokeiści z Oświęcimia na długo zapamiętają trzecią tercję. Stracili pięć goli i przegrali

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

HOKEJ. GKS Tychy wrócił do walki o finał. W pierwszym meczu we własnej hali, a trzecim w półfinałowej serii, pokonał Tauron/Re-Plast Unię Oświęcim, a kolejny mecz także na Śląsku.

GKS Tychy 5

Tauron Re-Plast Unia Oświęcim 2

(0:1,0:1,5:0)

Bramki: 0:1Szczechura - Cichy - Da Costa 20, 0:2 Dziubiński - Ahopelto - Djukov 34, 1:2 Dupuy - Younan 44, 2:2 Szturc - Mroczkowski 45, 3:2 Mroczkowski - Boivin 47, 4:2 Ciura 59, 5:2 Szturc - Komorski 60.

GKS Tychy: Fuczik - Pocięcha, Kaskinen; Szturc, Komorski, Sedivy - Bizacki, Jaskiewicz; Jeziorski, Starzyński, Gościński - Nilsson, Younan; Dupuy, Boivin, Mroczkowski - Ubowski, Ciura; Marzec, Galant, Juhola.

Re-Plast Unia Oświęcim: Lindskoug - Djukov, Jerofeev; Ahopelto, Dziubiński, Padakin, Jakobsons, Pangielow-Judaszew; Da Costa, Cichy, Szczechura - Bezuska, P. Noworyta; S. Kowalówka, Krzemień, Sołtyś - M. Noworyta, Paszek; Laakso, Wanat, Prusak.

Sędziowali: Paweł Breske (Jastrzębie), Przemysław Gabryszak (Kruszwica). **Kary:** 8 - 14 minut. **Widzów:** 3000. **Stan play off (do 4**

zwycięstw: 2:1 dla Tauron/Re-Plast Unia. Kolejny mecz w czwartek (16 marca), także w Tydach.

Oświęcimianie przekonali się, jak cienka jest granica między sportowym niebem a piekłem. Przez dwie tercje kontrolowali wynik. W ostatniej stracili wszystko. Do ich bramki krążek wpadał pięć razy.

A przed tym meczem po dwóch porażkach w Oświęcimiu, tyszanie byli w sytuacji „podbramkowej”, więc od początku meczu przed własną publicznością, chcieli zdomino-

wać rywali. Bartłomiej Jeziorski, uderzając z okolic bulików, szukał górnego rogu, ale się pomylił (6 min).

Bartłomiej Pocięcha minimalnie pomylił się uderzając z dystansu. Szczęścia szukał też Ondřej Sedivý, ale górą był oświęcimski bramkarz.

Aleksander Szczechura, były tyszanin walczący obecnie w oświęcimskich barwach, w ostatniej minucie przed przerwą, najpierw uderzył minimalnie ponad bramkę, a potem zmienił lot krążka uderzonego przez Mi-

chaela Cichego i Tomasz Fuczik był bezradny.

Gol „do szatni” wzmocnił morale oświęcimian, którzy po przerwie ciągle uważnie grali w defensywie, czekając na okazję do podwyższenia wyniku. Łukasz Krzemień trafił w słupek (31 min). Wreszcie przyjezdni dopięli swego. Po wstrzeleniu krążka spod niebieskiej przez Erika Ahopelto, ten odbił się od Krystiana Dziubińskiego i tyski bramkarz znów skapitulował.

W trzeciej odsłonie oświęcimianie roztrwonili to, na co

ciężko pracowali przez 40 minut. Dwie kary i w konsekwencji dwa osłabienia pozwoliły tyszanom doprowadzić do remisu.

Później Christian Mroczkowski bezkarnie hasał po tercji obronnej oświęcimian, aż w końcu trafił w „okienko”, dając tyszanom prowadzenie.

Oświęcimianie, szukając trafienia na wagę doprowadzenia do dogrywki, w końcówce grali bez bramkarza, co okupili stratą dwóch goli. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

Czwartek: 15:15 TVP Sport, biathlon: **PŚ w Oslo, sprint mężczyzn**; 16:30 TVN, Eurosport 1, skoki narciarskie: **PŚ w Lillehammer**; 17:20 Polsat Sport Extra, koszykówka: **Czarni Słupsk - King Szczecin**; 17:30 Polsat Sport, siat-

kówka: **GKS Katowice - Trefl Gdańsk**; 17:55 TVP Sport, piłka ręczna: **Piotrcovia - JKS Jarosław**; 20:20 Polsat Sport, siatkówka (LM): **Trentino Itas - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle**; 20:30 Polsat Sport Extra, siatkówka (I liga): **Avia Świdnik - AZS AGH Kraków**. (ART)

LOTTO

Wtorek, 14.03. Multi Multi, godz. 22: 3, 4, 7, 11, 13, 19, 20, 24, 29, 34, 39, 43, 46, [48], 49, 63, 64, 71, 75, 80. **Kaskada, 22:** 1, 5, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 22, 23. **Mini Lotto:** 18, 23, 24, 34, 39. **Lotto:** 8, 12, 15, 21, 36, 42. **Lotto Plus:** 2, 5, 13, 20,

37, 38. **Ekstra Pensja:** 9, 17, 23, 26, 34 +4. **Ekstra Premia:** 1, 11, 22, 26, 31 +3. **Eurojackpot:** 9, 16, 32, 34, 48 +2, 6. **Środa, 15.03. Multi Multi, 14:** [3], 4, 6, 7, 8, 21, 24, 28, 29, 30, 31, 45, 48, 52, 54, 59, 63, 65, 70, 80. **Kaskada, 14:** 2, 3, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 18, 21, 23, 24.

Kacper Śmiglewski z Cracovii: Musiałem strzelić gola Wiśle

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

Kacper Śmiglewski w Cracovii jest zaledwie nieco pół roku, a już stał się rozpoznawanym przez kibiców zawodnikiem.

Ma za sobą kilkuminutowy debiut w ekstraklasie, ale nie z tego powodu kojarzą go fani „Pasów”. W grudniowym meczu z Wisłą w Centralnej Lidze Juniorów zdobył dwa gole, przyczyniając się do zwycięstwa 3:1.

Pochodzi z Wielkopolski, z Domanina, a przygodę z piłką zaczynał w małym pobliskim klubie - Kasztelania Brudzew. Dwaj starsi bracia kopali piłkę i on poszedł w ich ślady. Dziś rodzeństwo już nie gra w piłkę, został tylko Kacper. Przeszedł przez Termy Uniejów, gdzie trafił na trenera Piotra Kozłowskiego.

- To mój mentor, doradca, bardzo wiele mu zawdzięczam, mamy stały kontakt - mówi o swoim opiekunie zawodnik. - Nie mam menedżera, on na razie pełni tę funkcję. Konsultuję z nim wszystko. Ogląda moje mecze. To taki mój drugi tata. On założył szkołę w Uniejowie. Był kiedyś na konferencji trenerów i spotkał trenera Polonii Warszawa Michała Libicha. Poleciał mnie do jego klubu i tak trafiłem do Polonii.

Musiał przenieść się do Warszawy i zacząć samodzielne życie w wieku 13 lat. Zamieszkał w internacie, a w Polonii grał w zespołach juniorskich. Latem 2022 przyszedł do „Pasów”.

- Za tym transferem stał dyrektor Stefan Majewski - opowiada piłkarz. - Zaczął przyjeżdżać na mecze. Z Warszawy i mnie obserwował. Miałem jeszcze opcję wyjechać do Arki Gdynia, ale zdecydowałem się na Cracovię, bo gra w ekstraklasie, ma znakomitą bazę treningową.

Przywitanie z „Pasami” miało mocne - w pierwszym meczu CLJ z Lechem Poznań wyleciał z boiska z czerwoną kartką...

- Zaczęło się niezbyt fortunnie, nie chciałem tak zacząć - wspomina 18-latek. - Mam taki charakter, to chyba rodzinne, bracia też nie odpuszczali. Dobrze, że nie gram w obronie, choć byłem defensorem, bo zawsze byłem wysoki, ale zostałem prze-



Formalnie Śmiglewski jest w pierwszej drużynie, ale wiekowo przynależy do juniorów

kwalifikowany. Właśnie w Uniejowie zmieniono mi pozycję.

Jesienią zagrał też kilka minut w III lidze w drugim zespole, w meczu z Wisłoką Dębica, ale zakotwiczył w zespole juniorów. Zagrał w 11 meczach, zdobył 5 goli. Drużyna „Pasów” jest w strefie spadkowej, co musi martwić.

- Chciałem zdobyć więcej bramek, ale w meczu z Wisłą zdobyłem dwie - mówi Śmiglewski. - Przed tamtym meczem powiedziałem sobie, że muszę strzelić. Nie grałem w pierwszym meczu derbowym, więc chciałem pokazać, że coś umiem. Znam się z Kacprem Przybyłką z Wisły, jesteśmy kolegami z reprezentacji Polski U-19.

Śmiglewski grał w kadrze do lat 17, teraz jest w starszym roczniku.

- To bardzo fajne doświadczenie. Teraz trener Marcin Brosz też mnie powołał, w marcu są eliminacje do mistrzostw Europy - opowiada zawodnik. - Cieszę się na te spotkania.

Formalnie Śmiglewski jest w pierwszej drużynie. Był z „Pasami” na obozie w Turcji, grał w sparingach, ale wiekowo przynależy jeszcze do juniorów. Gdzie będzie grał wiosną,

- Myślę, że będę wracał do drużyny juniorów - mówi z przekonaniem napastnik. - Wiadomo, że walczymy o utrzymanie. Musimy mocno wejść w wiosnę. Zaczynamy meczem z Legią w Warszawie, która też nie ma zbyt ciekawej sytuacji (Cracovia jest 14. z 16-ma punktami, warszawianie są na 11. miejscu, mając 22 „oczka”).

Śmiglewski wszedł do I zespołu „Pasów” bez respektu dla bardziej doświadczonych piłkarzy, nie miał tremy i dobrze pokazał się w przedsezonowych sparingach.

- Chciałem być pewny siebie. Wiedziałem, że sobie poradzę. Gdybym był bojaźliwy, to może nie pokazałbym tego, co umiem - twierdzi z przekonaniem zawodnik.

Zadebiutował w meczu z Legią, a sekundy po jego wejściu na boisko padł gol dla warszawian na 2:2.

- Ten debiut to było przeżycie, było spore napięcie przedmeczowe - opowiada. - Zagrałem na stadionie Legii, przy tylu kibicach! Trener Zieliński nic mi nie mówił, ale drugi trener Mikołaj Łuczak powiedział mi dzień wcześniej,

żebym się dobrze wyspał. Tak jakby dał jakieś światło... Niestety, chwilę po moim wejściu na boisko padł gol przeciwko nam.

Śmiglewski trenuje z seniorami, grał w sparingach. Czego mu jeszcze brakuje, by zbliżyć się do nich poziomem?

- Wydaje mi się, że wyrachowania, umiejętności, ustawienia się pod bramką, po to, by być w lepszej sytuacji, tak jak to robi u nas np. Patryk Makuch - mówi młody zawodnik. - Brakuje mi doświadczenia. Muszę też popracować nad szybkością. Podobają mi się gra Roberta Lewandowskiego i od małego podziwiałem też Ronaldo.

- Wiosną chciałbym „złapać” wiele minut w ekstraklasie - mówi o swoich planach. - Jeżeli dane mi będzie w niej grać, to oczywiście myślę o pierwszej bramce. Z kolei z juniorami czeka mnie walka o utrzymanie, chciałbym strzelać gole i wyciągnąć zespół na miejsce, na którym powinna być Cracovia.

7 stycznia, obchodził osiemnaste urodziny. Jest uczniem trzeciej klasy Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Za rok będzie zdawał maturę. ©©

Rozluźnienie po pięciu kolejnych wygranych? Sobolewski: Nie ma mowy!

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Jutro o godz. 20.30 Wisła Kraków zagra w Belchatowie ze Skrą Częstochową. „Biała Gwiazda” będzie chciał podtrzymać passę zwycięstw. Wygrała przecież pięć ostatnich meczów w lidze.

W Wiśle sytuacja kadrowa jest dobra. Do grona kontuzjowanych wcześniej Patryka Plewki i Igora Sapały oraz wchodzących w trening po okresie rehabilitacji Kamila Brody, Jakuba Błaszczykowskiego i Zdenka Ondraska dołączył jedynie Konrad Gruszkowski, który skreślił kolano na treningu. Trener Wisły Radosław Sobolewski uspokaja jednak w tym przypadku: - Konrad jest po badaniach, nie wygląda to groźnie. Powinien wejść w trening w kolejnym tygodniu.

Później szkoleniowiec „Białej Gwiazdy” przeszedł już do meczu ze Skrą. Wisła jest po serii pięciu wygranych, ale nikt nie będzie lekceważył najbliższego rywala: - Nie ma mowy o jakimkolwiek rozluźnieniu. Zrobiliśmy to, co do nas należało. Wygraliśmy pięć meczów i to na pewno cieszy. Już od pierwszego treningu po meczu z Tychami zwracałem jednak uwagę zawodnikom, że był moment na radość, ale już trzeba się w pełni skoncentrować na tym, co nas czeka w piątek.

O atutach Skry Sobolewski dodaje: - Dwa ostatnie wyniki pokazują, że Skra Częstochowa posiada określoną siłę i musimy na to na pewno zwrócić uwagę. Pokonali u siebie Podbeskidzie, które w następnym tygodniu wysoko, bo aż 6:0 ograło Chrobrego. Później Skra na wyjeździe wygrała z Zagłębiem Sosnowiec. Po takich dwóch zwycięstwach zespół będzie na pewno dobrze nastawiony. My musimy być jeszcze silniejsi i robić swoje. Skra to jeden z młodszych zespołów w lidze. Jest bardzo mobilny, częściej chcą w tej rundzie zakładać wysoki pressing. My jednak już parę razy pokazywaliśmy, że poprzez umiejętności, rozwiązania taktyczne potrafimy wychodzić spod takiego pressingu.

Luis Fernandez jest dzisiaj liderem Wisły, najlepszym strzelcem, ale ma też na koncie trzy żółte kartki. Kolejna wyeliminuje

go z gry na jeden mecz. Jest też ostro traktowany przez rywali, więc nie można wykluczyć pauzy z powodów zdrowotnych. Dlatego zapytaliśmy Radosława Sobolewskiego czy już dzisiaj zastanawia się jak zorganizować grę, gdyby Fernandez nie mógł wystąpić w jednym czy drugim meczu?

- Oczywiście, że zastąpienie Luisa Fernanda to ciężka sprawa, ale oczywistym jest również to, że takie rozwiązanie mamy przygotowane - tłumaczy szkoleniowiec Wisły. - Podobne pytania padały przed meczem z Arką czy mamy rozwiązanie, jeśli chodzi o defensywnego pomocnika. Mieliśmy wtedy, tak samo mamy w przypadku ewentualnej absencji Luisa. Pamiętamy jednak, że zagrożonych mamy więcej zawodników, bo pauzować mogą Duda czy Basha. Dlatego każdy musi być gotowy, bo może wskoczyć w każdym momencie do gry.

Na koniec dodajmy, że wczoraj Wisła poinformowała o przedłużeniu kontraktu z Borsem Moltenisem do 30 czerwca 2024 roku. To kolejny taki przypadek, bo ostatnio umowę z „Białą Gwiazdą” przedłużył też o rok Igor Łasicki. W przypadku obu środkowych obrońców zadziałał automat. Zawodnicy rozegrali po prostu odpowiednią liczbę minut w sezonie, by uruchomiony został zapis w ich kontraktach o przedłużeniu umowy o kolejny sezon. Limit wspomnianych minut obaj gracze wypełnili w spotkaniu z GKS-em Tychy. ©©



Jesienią Fernandez strzelił Skrze gola z karnego